

**Bóg chciał być tak bardzo
człowiekiem, że nawet stał się
niemowlęciem, które przez
dziewięć miesięcy przebywało
w łonie matki.**

**Bóg jest tak wielki, że nie ogarnie
Go cały wszechświat, i tak wielki,
że może być bezbronny
jak dziecko za panowania Heroda.**

Ksiądz Jan Twardowski

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



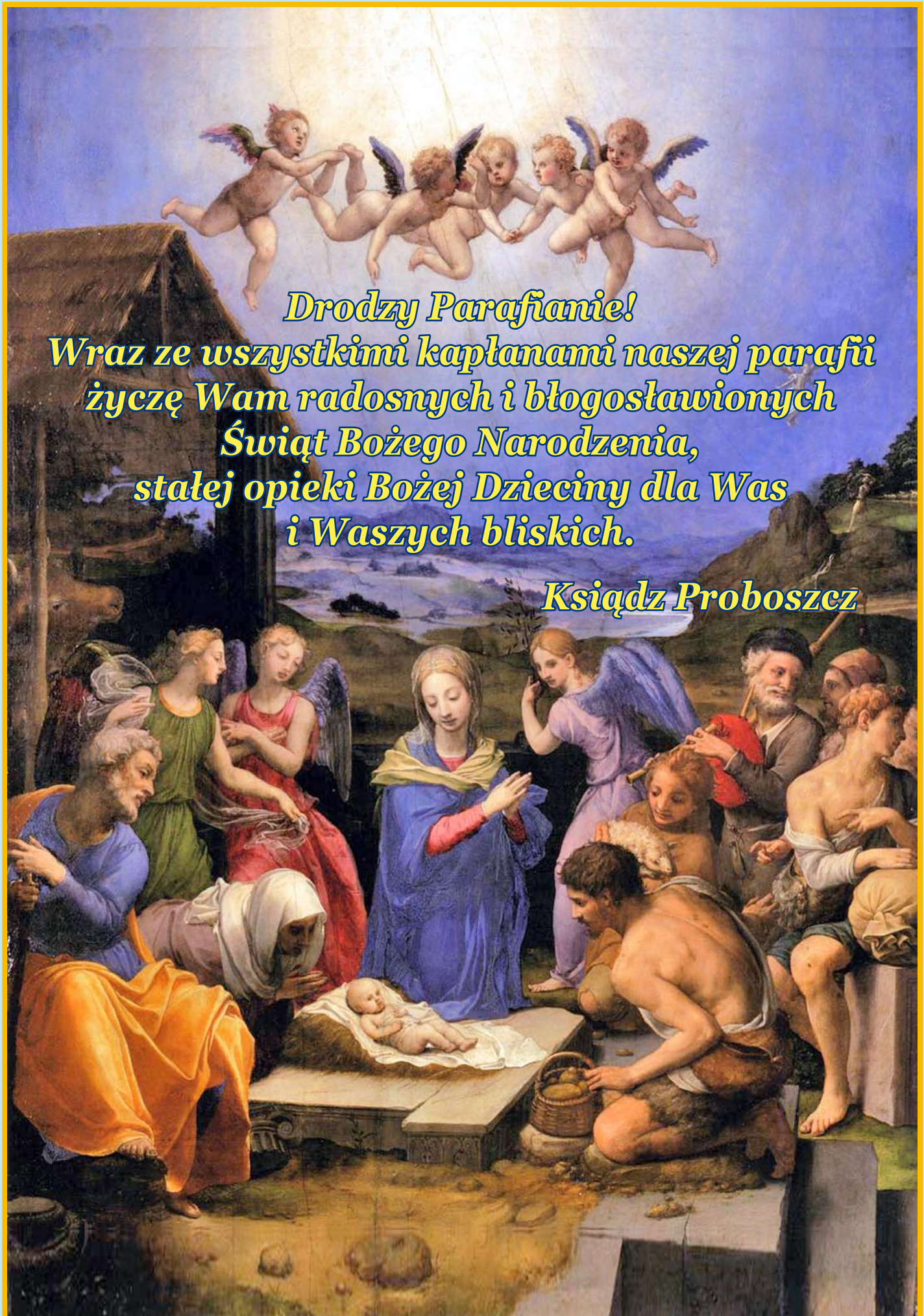
ISSN 44-4434

Rok XXVI
Nr 12 (290)

Grudzień 2022



Fra Diamante (1430-1498), karmelita, Adoracja Dzieciątka, 1465. Musée du Louvre, Paryż



Drodzy Parafianie!

*Wraz ze wszystkimi kapłanami naszej parafii
życzą Wam radosnych i błogosławionych
Świąt Bożego Narodzenia,
stałej opieki Bożej Dzieciny dla Was
i Waszych bliskich.*

Ksiądz Proboszcz

Papież Franciszek na początku Adwentu: Bóg przychodzi w sprawach dnia powszedniego

Bóg ukrywa się w najbardziej pospolitych i zwyczajnych sytuacjach naszego życia. Nie przychodzi w wydarzeniach nadzwyczajnych, ale w sprawach dnia powszedniego. Papież Franciszek mówił o tym na początku Adwentu podkreślając, że musimy nauczyć się rozpoznawać obecność Boga w naszym życiu.

Beata Zajączkowska – Watykan

W rozważaniu na Anioł Pański Ojciec Święty próbował odpowiedzieć na pytania: w jaki sposób Pan przychodzi i jak Go rozpoznać i przyjąć.

Pan przychodzi w naszej codzienności

„Wiele razy słyszeliśmy, że Pan jest obecny na naszej drodze, że nam towarzyszy i do nas mówi. Być może jednak, będąc rozproszonymi przez tak wiele rzeczy, jak to ma miejsce, ta prawda pozostaje dla nas jedynie teoretyczna. Albo wyobrażamy sobie, że Pan przychodzi w sposób niezwykle, być może poprzez jakiś cudowny znak – mówił Franciszek. Natomiast Jezus mówi, że stanie się to „jak za dni Noego”. A co czynili za dni Noego? Najzwyczajniej normalne, codzienne sprawy życia: „jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali”. Miejmy to na uwadze: Bóg ukrywa się w najbardziej pospolitych i zwyczajnych sytuacjach naszego życia. Nie przychodzi w wydarzeniach nadzwyczajnych, ale w sprawach dnia powszedniego.

I tam, w naszej codziennej pracy, w przypadkowym spotkaniu, w obliczu osoby potrzebującej, także wtedy, gdy stajemy wobec dni, które zdają się szare i monotonne, właśnie tam jest Pan, który nas wzywa, mówi do nas i inspiruje nasze działania.“



Papież podkreślił, że musimy być czujni, by rozpoznać przychodzącego Boga. Przypomniał słowa św. Augustyna: „Boję się Boga przechodzącego obok”, czyli boję się, że przejdzie obok, a ja Go nie rozpoznam.

Z czujnością dostrzegajmy Boga w naszym życiu.

„Istotnie o tych ludziach z czasów Noego Jezus mówi, że jedli i pili «nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich». Zwróćmy na to uwagę: nic nie zauważyli! Byli pochłonięci swoimi sprawami i nie zdawali sobie sprawy, że nadchodzi potop – mówił Ojciec Święty. – Istotnie Jezus mówi, że kiedy przyjdzie, «dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony». W jakim sensie? Jaka jest różnica? Po prostu jeden był czujny, potrafił dostrzec Bożą obecność w codziennym życiu, drugi natomiast był rozproszony, «wegetował», i niczego nie zauważał.”

Franciszek zachęcił do zastanowienia się w czasie Adwentu: czy jestem świadomy tego, czym żyję i czy staram się rozpoznawać Bożą obecność w codziennych sytuacjach. Papież podkreślił, że jeśli nie jesteśmy świadomi Jego przyścia dzisiaj, będziemy również nieprzygotowani, gdy przyjdzie na końcu czasów. Dlatego musimy być czujni.

<https://www.vaticannews.va/pl.html>

Wigilia

*Już wzdychał na myśl o Bożym Narodzeniu
o tym jak naprawdę było
zaczął się modlić do świętej rewolucji w Betlejem
od której liczymy czas
kiedy znów zaczął merdać puszysty ogon tradycji
wprosiła się choinka za osiemdziesiąt złotych
elegancko ubrana
mlaskały kluski z makiem
kura po wigilii spieszyła na rosół
potem milczenie większe niż żal*

*i już na gwiazdkę stuprocentowy szalik przytulny
jak kotka żeby się nie ubierać za cienko
i nie kasłać za grubo
zdrzemnął się na dwóch fotelach
wydawało mu się że słowo ciałem się stało –
i mieszkało poza nami nawet usłyszał
że za oknem przyszedł Pan Jezus
prosty jak kościół z jedną tylko małwą
obdarty ze śniegu i polskich kołęd
za wcześnie za późno nie w porę
nacisnął dzwonek, dzwonek był nieczynny*

Ksiądz Jan Twardowski

Oroędzie papieża Franciszka do Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej (FIAC) – 27.XI.2022

Papież do Akcji Katolickiej: słuchajcie konkretnych kobiet i mężczyzn

„Trudne czasy mogą zostać podjęte jako wyzwanie i przemienić się w czas nadziei” – napisał Ojciec Święty Franciszek do przedstawicieli Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej (FIAC). Zebrali się oni w Rzymie, gdzie wybrali nowe władze na poziomie centralnym.

Radio Watykańskie

W liście Papież obok problemów kryzysu postpandemicznego i wzrastającej przemocy wymienił także „odradzający się w niektórych miejscach indywidualizm”, związany z dynamiką samozbawienia. Ojciec Święty napisał, że „jest przekonany, iż Bóg oczekuje od Kościoła Trzeciego Tysiąclecia, aby duch synodalny zakorzenił się w jego sposobie bycia, co oznacza ćwiczenie wspólnego podążania w tym samym kierunku”. Dlatego też zachęcał nowych liderów Akcji Katolickiej, aby byli ludźmi słuchającymi.

„Mam nadzieję, że nie będziecie zarządcami zza biurka, sterty papierów lub poprzez Zooma, i że nie popadniecie w pokusę planowania, rządzenia przez dekryty i odwoływania się do propozycji sprzed lat, które były dobre i użyteczne kiedyś, ale dziś być może nie są już aktualne – czytamy w liście.

„Po pierwsze słuchajcie konkretnych kobiet i mężczyzn, starszych, młodych i dzieci, dotykajcie konkretnych ich życia, cichych krzyków wypisanych na ich twarzach, protestu ukrytego w głębi”.

Papież wezwał następnie do wrażliwości na znaki czasu, bo – jak zaznaczył – „Kościół nie może być na marginesie historii, uwikłany we własne sprawy, żyjący w swojej bańce”. Lud Boży ma bowiem misję „przemieniania historii z jej trudnościami i sprzecznościami w historię zbawienia”.

Na zakończenie Papież dziękował członkom Akcji Katolickiej za podjęcie wyzwania i pobłogosławił ich.

Akcja Katolicka jest kościelną organizacją świeckich, powstała pod koniec XIX w. jako odpowiedź na Encyklikę *Rerum Novarum* Leona XIII, która była reakcją Kościoła Rzymskiego na rosnące wpływy ruchów socjalistycznych i komunistycznych wśród katolickich robotników.

W 1991 r. powstało Międzynarodowe Forum Akcji Katolickiej (IFCA / FIAC – International Forum Catholic Action / Foro Internacional Accion Catolica).

Inicjatywa jej utworzenia została zgłoszona w październiku 1987 r. podczas VII Synodu Biskupów obradującego na temat: Miejsce i misja świeckich w Kościele i świecie. Zjazd założycielski odbył się 7 listopada 1991 r. FIAC od początku współpracuje z Papieską Radą ds. Świeckich. 29 czerwca

1995 r. został uznany za organizację o zasięgu międzynarodowym, a oficjalny dokument potwierdzający ten fakt zatwierdzono 3 stycznia 2000 r. W grudniu 2001 r. został włączony w poczet członków Konferencji Międzynarodowych Organizacji Katolickich.

Forum jest związkiem stowarzyszeń, ruchów oraz federacji narodowych i diecezjalnych, które pomimo możliwości przyjmowania różnorodnych form i nazw spełniają zasady zawarte w dekrecie o apostołstwie świeckim *Apostolicam actuositatem*. „Kilkadziesiąt lat temu w wielu krajach świeccy, coraz gorliwiej poświęcający się apostołstwu, zorganizowali różne formy działalności i zrzeszyli się w różne stowarzyszenia, które, zachowując ścisłą łączność z hierarchią, dążyły i dążą do celów prawdziwie apostołskich. Spośród nich lub także spośród podobnych dawniejszych instytucji należy wymienić przede wszystkim te, które choć różne stosowały metody, przyniosły jednak Królestwu Chrystusa bardzo obfite owoce i które słusznie zalecane i popierane przez papieży i wielu biskupów, otrzymały od nich miano Akcji Katolickiej i często określane były jako współpraca świeckich w apostołacie hierarchicznym” (AA 20).

FIAC jest organizacją służącą promocji inicjatyw nakierowanych na pomoc i pogłębianie charyzmatu struktur Akcji Katolickiej powstających i rozwijających się w różnych warunkowaniach historycznych, kulturowych i eklesjalnych, w pełni respektując specyfikę i kondycję danego Kościoła lokalnego. Cele Forum to:

1. Stała obecność oraz udział w spotkaniach i współpraca między Akcją Katolicką działającą w różnych krajach i regionach świata.

2. Monitoring, w wymiarze światowym, problemów dotyczących społeczności Kościoła, jak i samej Akcji Katolickiej.

3. Animowanie i promowanie nowej ewangelizacji w poszanowaniu struktur i duszpasterskiej rzeczywistości każdej Akcji Katolickiej.

Ostatni Międzynarodowy Kongres Akcji Katolickiej miał miejsce w Rzymie i Loreto w dniach 31 sierpnia – 5 września 2004 r. Wydarzeniem było spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II i udział w uroczystej Mszy św. w Loreto, podczas której Papież beatyfikował członków włoskiej i hiszpańskiej Akcji Katolickiej – Alberta Marvellego, Pinę Suriano i ks. Pere Tarrésa. Ojciec Święty wskazał wówczas na trzy podstawowe zadania Akcji Katolickiej: kontemplację, komunię i misyjność. Było to ostatnie wielkie spotkanie Akcji Katolickiej z Janem Pawłem II.

Do FIAC należy ok. 50 organizacji z Europy, Afryki, Ameryki i Azji. Polska przystąpiła do organizacji w grudniu 2000 r. Władze Forum stanowi Zjazd delegatów, zbierający się co trzy lata, oraz pięcioosobowy Sekretariat Generalny. Asystentem kościelnym Forum jest bp Francesco Lambiasi. Biuro FIAC znajduje się w Rzymie przy via Conciliazione.

FIAC zrzesza osoby na każdym etapie życia i działa na wszystkich kontynentach. Międzynarodowa centrala ma na celu koordynację współpracy między oddziałami krajowymi, prowadzenie refleksji nad problemami globalnymi, a także promowanie nowej ewangelizacji.



ORĘDZIE FRANCISZKA DO MIĘDZYNARODOWEGO FORUM AKCJI KATOLICKIEJ – 27 XI 2022



Drodzy Bracia z FIAC,

Po wyborze nowych władz Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej gratuluję tym, którzy zobowiązali się przewodzić wam na najbliższy okres, podążając drogą rozpoczętą ponad 30 lat temu. W tamtym czasie czcigodny Kardynał Eduardo Pironio wyczuł potrzebę utworzenia tego forum, aby życie Akcji Katolickiej wniosło swój wkład do wyzwania nowej ewangelizacji, wzbogaconej cechami szczególnymi każdego miejsca i kultury. Wielu z was zdecydowanie poszło za tą intuicją i oddało tej posłudze swoje umiejętności i pragnienie głoszenia Ewangelii, mimo trudności właściwych tamtemu okresowi, ponieważ nie było wtedy tych środków przekazu i zbliżenia między krajami, jakie istnieją obecnie.

Oczywiście kontekst światowy, który towarzyszy nowemu etapowi, nie jest taki sam, jak ten sprzed trzydziestu lat, ani nawet z czasów poprzedniego kierownictwa. Społeczne i osobiste skutki pandemii nadal oddziałują na ducha i stosunek do życia wielu ludzi. W pewnych środowiskach odrodził się indywidualizm zbawienia skrojonego na miarę, nie mówiąc już o pladze przemocy między krajami i braćmi, która podkopuje pragnienie powszechnego braterstwa. A jednak te trudne chwile mogą stać się wyzwaniami i przerodzić się w czasy nadziei. Jak powiedział kardynał Pironio – człowiek nadziei: „Jakże ważne jest być w życiu znakiem! Ale nie znakiem pusty lub śmierci, lecz znakiem światła, głoszącym nadzieję. Nadzieja jest w stanie przezwyciężyć trudności, nieporozumienia, krzyże, które pojawiają się w życiu codziennym”.

Jednocześnie jako Kościół przeżywamy czas, w którym potrzebujemy, aby duch synodalny zakorzenił się w naszym sposobie bycia Kościołem; oznacza to ćwiczenie wspólnego kroczenia w tym samym kierunku. Jestem przekonany, że tego właśnie Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia: aby na nowo uświadomił sobie, że jest ludem w drodze i że winien to czynić razem. Dlatego bardzo proszę was, abyście zachęcali w tym duchu grupy Akcji Katolickiej w różnych Kościołach lokalnych. W duchu synodalnym musimy nauczyć się słuchać siebie nawzajem, nauczyć się na nowo sztuki rozmawiania z innymi bez przeszkód czy uprzedzeń, także a nawet w sposób szczególny z tymi, którzy są na zewnątrz, na marginesie, aby szukać bliskości, która jest stylem Bożym (por. przemówienie wideo Papieża o Kościół otwarty dla wszystkich, październik 2022).

W tym kontekście zachęcam nowych przywódców, aby byli mężczyznami i kobietami słuchania. Mam nadzieję, że nie są „liderami” zza biurka, od papierów czy zooma i że nie ulegną pokusie strukturalizmu instytucjonalnego, który planuje i organizuje, kierując się statutami, rozporządzeniami i odziedziczonymi propozycjami, które w swoim czasie były dobre i przydatne, ale dziś pewnie nie mają znaczenia.

Proszę was, abyście słuchali. Po pierwsze: wsłuchujcie się w konkretnych mężczyzn, kobiety, starców, młodych i dzieci, w ich rzeczywistość, w ich milczący krzyk wyrażany w ich spojrzeniach i w ich głębokich wołaniach.

Miejcie czujny słuch, aby nie udzielać odpowiedzi na pytania, których nikt nie zadaje, ani nie mówić słów, których nikt nie jest ciekaw usłyszeć ani które niczemu nie służą. Słuchajcie uszami otwartymi na nowość i sercem samarytańskim.

Po drugie: wsłuchujcie się w odgłosy znaków czasu, Kościół nie może stać na marginesie historii, uwikłany we własne sprawy, utrzymując swą nadmuchaną bańkę. Kościół jest wezwany do słuchania i dostrzegania znaków czasu, aby uczynić z historii z jej złożonością i sprzecznościami, historię zbawienia. Potrzebujemy być Kościołem żywośnie proroczym, wychodząc od znaków i gestów, które pokazują, że istnieje inna możliwość współistnienia, stosunków międzyludzkich, pracy, miłości, władzy i służby.

I wreszcie, aby stało się to możliwe, potrzebujemy słuchania głosu Ducha. W każdym okresie Duch otwiera nas na Jego nowinę, „zawsze uczy Kościół żywoj potrzeby wyjścia, fizjologicznego wymogu przepowiadania, niedopuszczenia do zamykania się w samym sobie” (kazanie na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, 5 czerwca 2022).

Jeśli duch tego świata naciska na nas, abyśmy skupiali się na swoich problemach i zainteresowaniach, na konieczności bycia istotnym, na nieustępliwej obronie naszej własności i grupy, to Duch uwalnia nas od obsesji na punkcie sytuacji kryzysowych i wzywa nas do przemierzania starych a zarazem ciągle nowych dróg: świadectwa, ubóstwa i misji, aby wyzwolić nas od samych siebie i wysłać nas w świat.

Chyba czujecie, że propozycja słuchania to niewiele, ale nie jest to słuchanie bierne, lecz ma to być słuchanie czynne, które wyznacza nam rytm pracy; jest wdechem niezbędnym do tego, aby być Kościołem, oddychającym misyjnie. Tak to uczyniła Najświętsza Maryja Panna, ponieważ usłyszała, wstała i udała się w drogę, aby służyć.

Modłę się, abyście mogli uczynić z tego okresu czas łaski, z odwagą umiejętności słuchania, z pogodą ducha, by móc rozeznawać i z męstwem, aby głosić życiem i wychodząc od życia.

Bardzo dziękuję, że przyjęliście to wyzwanie. Modłę się do Boga za każdego z was. Proszę, nie przestawajcie modlić się za mnie.

Niech Jezus wam błogosławi, a Najświętsza Maryja Panna ma was w opiece.

Franciscus

Tłum. Krzysztof Gołębiowski KAI, AK-AW

Wierzę w Kościół Chrystusowy Program duszpasterski na rok 2022/2023

W pierwszą niedzielę Adwentu, 27 listopada 2022 r. w Kościele rozpoczął się nowy rok duszpasterski pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Tematem przewodnim jest refleksja nad Kościołem i jego misją oraz umocnienie wiary w Kościół jako wspólnotę wierzących kroczących razem do domu Ojca. Program skierowany jest nie tylko do duszpasterzy, ale również bezpośrednio do wiernych. Jego realizacja zakończy się w niedzielę Chrystusa Króla, 26 listopada 2023 r.

– Stawiamy sobie jako główny zamiar uświadomić wiernym, że mimo trudnych spraw trzeba wierzyć w Kościół i Kościołowi. Wierzyć w Kościół dlatego, że jest rzeczywistością Bosko-ludzką. Wierzyć Kościołowi dlatego, że Kościół bazuje na autorytecie samego Boga – podkreśla bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski.

Wierzę w Kościół Chrystusowy – wstęp i założenia

Praktyczną realizacją programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce są materiały dla rodzin przeznaczone do indywidualnej formacji świeckich.

Rozważania zostały przygotowane na poszczególne niedziele w ciągu całego roku. Każdy miesiąc posiada swoje hasło przewodnie, zaś materiały na poszczególne tygodnie są rozwinięciem tego tematu. Każdy moduł składa się z 3 części: wprowadzenia – najczęściej jest to nauczanie Kościoła na dany temat; „do refleksji” – rozważania pogłębiające nauczanie Kościoła z odniesieniem do życia rodzinnego oraz „zadanie” – konkretna propozycja działań.

Program Duszpasterski – materiały dla rodzin

grudzień 2022 – Po co Kościół?

- 2022.11.27 – Czym jest Kościół?
- 2022.12.04 – W Kościele uczyć się kochać.
- 2022.12.11 – W Kościele lepiej poznaję siebie.
- 2022.12.18 – W Kościele nikt nie jest sam.
- 2022.12.25 – W Kościele otrzymuję życie wieczne.

styczeń 2023 – Budowanie Kościoła

- 2023.01.08 – Boży plan budowania Kościoła.
- 2023.01.15 – Duch Święty działa w Kościele.
- 2023.01.22 – Buduję Kościół w każdej chwili życia.
- 2023.01.29 – Moja rodzina staje się Kościołem domowym.

luty 2023 – Potrzeba wiary w Kościół

- 2023.02.05 – To my jesteśmy Kościołem.
- 2023.02.12 – Wiara w Kościół – wiarą w Boga.
- 2023.02.19 – Śmieci bywają brudne...
- 2023.02.26 – Wolność i zaufanie.

marzec 2023 – Kontemplować miłość Pana

- 2023.03.05 – Twarzą w twarz.
- 2023.03.12 – Niech ktoś pomoże...!
- 2023.03.19 – Kim On jest dla Ciebie?
- 2023.03.26 – Bogu niech będą dzięki!

kwiecień 2023 – Rodzina Paschalna

- 2023.04.09 – Jezus zmartwychwstał i żyje z nami.
- 2023.04.16 – Żyjemy z Jezusem, kiedy kochamy.
- 2023.04.23 – Pokój mój daję Wam.
- 2023.04.30 – Kto we Mnie wierzy...

maj 2023 – Rodzina żyje w mocy Bożego Ducha

- 2023.05.07 – Rodzina dzieci Bożych – Chrzesz Święty.
- 2023.05.14 – Jesteśmy świadkami Chrystusa – bierzmowanie.
- 2023.05.21 – Rodzina żyje owocami Ducha.
- 2023.05.28 – Rozeznawanie woli Bożej w rodzinie.

czerwiec 2023 – Przeżywać przymierze z Panem

- 2023.06.04 – Jak nie Bóg, to kto?
- 2023.06.11 – Nie pojdziesz.
- 2023.06.18 – Trzecie: „Uroczystuj!”
- 2023.06.25 – Masz czas.

lipiec 2023 – Pamiętaj, abyś Dzień Święty święcił

- 2023.07.02 – Niedziela to dzień zmartwychwstania, to nasz dzień.
- 2023.07.09 – Msza Święta sercem niedzieli.
- 2023.07.16 – Niedziela dniem radości, odpoczynku i solidarności.
- 2023.07.23-30 – Rodzinne świętowanie niedzieli.

sierpień 2023 – Zbudowani na fundamencie Apostołów

- 2023.08.06 – Wybrani i posłani.
- 2023.08.13 – Chrześcijański supermarket.
- 2023.08.20 – Ojciec Święty.
- 2023.08.27 – Małżonkowie – królowie, kapłani i prorocy.

wrzesień 2023 – Apostolat i realizacja misji Kościoła

- 2023.09.03 – Posłani, aby głosić Chrystusa w rodzinie.
- 2023.09.10 – Posłani, aby głosić Chrystusa... przyjaciółom, znajomym, rodzinie.
- 2023.09.17 – Posłani, aby głosić Chrystusa... w miejscu pracy.
- 2023.09.24 – Posłani, aby głosić Chrystusa... w świecie wirtualnym.

październik 2023 – Rodzina otwarta na bogactwo życia Kościoła

- 2023.10.01 – Kościół jest „Bożą budowlą”.
- 2023.10.08 – Parafia, czyli co?
- 2023.10.15 – Moje zaangażowanie w parafii.
- 2023.10.22-29 – Świecki czy kapłan – kto ważniejszy?

listopad 2023 – Idziemy do Domu Ojca

- 2023.11.05 – Dlaczego Maryja jest wyjątkowa?
- 2023.11.12 – Świętość – skrzydła dla każdego z nas.
- 2023.11.19 – Łączność ze zmarłymi.
- 2023.11.26 – W jednej rodzinie Bożej.

Zespół redakcyjny:

koordynator Ewa Porada, Amelia i Dominik Golemowie, Monika i Marcin Gomułka, Helena i Marian Matys, Urszula i Jerzy Smok, Aleksandra i Marek Walkowicz

o. Krystian Zdzisław Olszewski OFM

Z dziejów kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Polsce

Polacy, jak żaden inny naród, już od początku swych dziejów czcili Maryję i niezachwianie wierzyli w Jej Niepokalane Poczęcie. Prawda ta była żywa w naszym narodzie od chwili przyjęcia chrztu.

Gdy na nasze ziemie w XIII wieku przybyli franciszkanie, zaczęli szerzyć kult Niepokalanej. Duży wpływ na rozwój doktryny o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny mieli błogosławiony Jan Duns Szkot (†1308) i o. Leonard Nagarol z klasztoru franciszkańskiego w Weronie, gorący obrońca Niepokalanego Poczęcia Maryi, który przed rokiem 1476 ułożył Oficjum ku czci Bogurodzicy. Z tego źródła wywodzą się nasze Godzinki Maryjne.

Wcześniej, bo już w 1263 roku, kiedy na czele zakonu franciszkańskiego stał św. Bonawentura – doktor seraficki (†1274), zakon św. Franciszka wprowadził święto Niepokalanego Poczęcia. W roku 1330 zostało ono wprowadzone w kurii rzymskiej, ale jeszcze w sposób nieoficjalny. Ważnym aktem kościelnym dotyczącym święta Niepokalanego Poczęcia był dekret Soboru Bazylejskiego z 1438 roku. Urzędowo zatwierdził je w 1476 roku papież Sykstus IV bullą *Cum praeexcelsa* i nakazał świętować jego oktawę w Rzymie.

Błogosławiony Jakub Strzebię, franciszkanin (†1409), arcybiskup halicki miał u siebie figurę Niepokalanej. Pisał rozprawy i pieśni o tym przywileju Maryi. Również błogosławiony Władysław z Gielniowa, bernardyn (†1505), był zaangażowany w krzewienie kultu Niepokalanej, pisząc w języku polskim i tłumacząc z języka łacińskiego strofy maryjne o Niepokalanym Jej Poczęciu. Prawdopodobnie napisał również część tekstu Godzinek w języku polskim.

W Krakowie profesorowie Akademii Krakowskiej i studenci byli zobowiązani do obrony przywileju Niepokalanego Poczęcia w każdej sytuacji życiowej. W roku 1439, na soborze w Konstancji, biskup krakowski Paweł Włódkowicz domagał się ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu.

Franciszkanie – bernardyni, sprowadzeni do Krakowa przez włoskiego obserwanta św. Jana Kapistrana w 1453 roku, jako pierwsza wspólnota zakonna na ziemiach polskich, obrali sobie Matkę Bożą Niepokalaną za patronkę

swojej rodziny zakonnej. Dlatego przy klasztorach bernardynskich, poza bractwem św. Anny i św. Bernardyna ze Sieny, rozwijało się bractwo Niepokalanego Poczęcia. W klasztorze oo. Bernardynów w Alwerni k. Krakowa, zapoczątkował je o. Anioł Hlavsa ok. roku 1750. Przy klasztorze bernardynów w Krakowie bractwo Niepokalanego Poczęcia NMP istnieje i działa do dzisiaj.

Na polecenie Jana Łaskiego (kanclerza wielkiego koronnego, a od 1510 roku Prymasa Polski) od roku 1500 zaczęto obchodzić z oktawą święto Niepokalanego Poczęcia. Również biskupi zebrani w Gnieźnie, w roku 1510 postanowili obchodzić je jako uroczystość z oktawą.

Z czasem powstały w Polsce liczne sodalacje mariańskie, mające za patronkę Niepokalaną. Król August II w najwyższym odznaczeniu polskim, Orderze Świętego Stanisława, wprowadził wizerunek Niepokalanej Dziewicy. Konfederaci barscy na swoim sztandarze przyjęli biało-błękitne barwy Niepokalanej.

Papież, bł. Pius IX, w 1854 roku, ogłosił bullą *Ineffabilis Deus dogmat* o Niepokalanym Poczęciu: „Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególnie przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana czysta od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego” (KKK491).

Po ogłoszeniu tej prawdy o Maryi, Polacy na emigracji w Paryżu, w kościele Matki Bożej Zwycięskiej ufundowali tablicę pamiątkową, a na niej złote serce przebite siedmioma mieczami i napis:

„*Bogurodzicy Dziewicy, Królowej Polski, weselących się z Jej Niepokalanego Poczęcia, dogmatem ogłoszonego i w Jej sercu, zawsze nadzieję mających – wotum Polaków*”.

Maryja sama potwierdziła dogmat, gdy objawiła się w roku 1858 Bernardcie Soubirous w Lourdes i zapytana o imię odpowiedziała:

Jam jest Niepokalane Poczęcie.

W 1857 r. powstało nowe zgromadzenie zakonne Córek Niepokalanego Poczęcia (Siostry Niepokalanki) powołane do istnienia przez sługę Bożą Matkę Józefę Karską i błogosławioną Marcelinę Darowską.

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (1965), stwierdza, że Maryja została „ubogacona od chwili poczęcia blaskiem szczególnej świętości” (*Lumen gentium*, 56); świętość ta pochodzi w całości od Chrystusa; jest Ona „odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna” (tamże, 53). Bardziej niż wszystkie inne osoby stworzone Ojciec nappełnił Ją „wszelkim błogosławieństwem... na wyżynach niebieskich – w Chrystusie” (Ef 1,3). Wybrał Ją „z miłości przed założeniem świata, aby była święta i nieskalana przed Jego obliczem” (por. Ef 1,4).

źródło 49/20902



Renata Karwacka

Chrześcijańskie abecadło

A – jak Adwent

*Oto Pan Bóg przyjdzie,
z rzeszą świętych k'nam przybędzie.
Wielka światłość w dzień ów będzie.
Alleluja! Alleluja!*

Kiedy czekam na kogoś drogiego memu sercu, przygotowuję się do tego spotkania. Nie tylko sprzątam mieszkanie, planuję poczęstunek, ale przede wszystkim pragnę tak wszystko zorganizować, żeby móc nacieszyć się czasem spędzonym razem z bliską mi osobą. W centrum moich myśli jest przyjaciel, którego oczekuję. Na myśl o naszym spotkaniu czuję wewnętrzną radość.

Czy tak wygląda moje przeżywanie Adwentu, czasu oczekiwania na przyjście Jezusa – mojego Przyjaciela, Boga i Zbawiciela? Czy czuвам z zapalonym roratnim lampionem, towarzysząc brzemiennej Maryi? Czy może Adwent oznacza dla mnie przede wszystkim porę kupowania prezentów, organizacji świątecznych dni? Może jest po prostu okresem pełnym zabiegania ze szczerze wypełnionym kalendarzem?

Obecnie najcenniejszą walutą na świecie jest CZAS. Często pytam o to, ile mam na coś czasu? Albo ile czasu ktoś może mi dać? Tak naprawdę znajduję czas na to, co jest dla mnie, z jakichś powodów, ważne. To, na co przeznaczam mój czas, wiele mówi o tym, co jest ukryte w moim sercu.

Przyjrząc się, podczas tegorocznego Adwentu temu, czym wypełniam moje dni. Zobaczę, na co poświęcam mój czas i energię.

Święty Jose Maria Escriva powiedział kiedyś: „Zapytaj sam siebie po kilka razy w ciągu dnia: czy w tej chwili robię to, co powinienem?”

Panie Jezu, proszę o Twego Ducha Mądrości, żebym nie zmarnował ani chwili z czasu, który mi dajesz tu na ziemi.



Fot. KS

B – jak Boże Narodzenie

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Szczęśliwe narodziny dziecka – radość rodziców, dziadków, rodziny i przyjaciół. Odwiedziny mamy i dziecka w szpitalu. Odnowiony pokój dla malucha, łóżeczko, miękka przytulanka. Celebracja każdej rocznicy urodzin – tort ze świeczkami, prezenty, zdjęcia, wspomnienia.

To Boże Narodzenie to już 2022 rocznica urodzin Jezusa Chrystusa. W przeddzień święta przygotowujemy kolację wigilijną. Wspólnie przeczytamy fragment z Ewangelii wg świętego Łukasza, który tak pięknie opowiada o Jezusowych narodzinach, pomodlimy się, przełamiemy opłatkiem.

Złożymy sobie życzenia. Przeprósmy za to, co źle zrobiliśmy i przebaczymy tym, którzy zawinili wobec nas. Wspomnimy wszystkich, których zabrakło w tym roku przy stole. Zaśpiewamy kolędy.

Potem pójdziemy na Mszę świętą sprawowaną o północy, zwaną pasterką i wtedy raz jeszcze przeżyjemy cud Eucharystii i uwielbimy Boga w Jezusie Chrystusie, który każdemu człowiekowi daje w prezencie najcenniejszy dar – życie wieczne.



Święta Matka Teresa z Kalkuty powiedziała kiedyś:

*Zawsze, ilekroć
uśmiechasz się do swojego brata
i wyciągasz do niego ręce,
jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy milkniesz,
aby wysłuchać,
jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy rezygnujesz
z zasad, które jak żelazna
obręcz uciskają ludzi
w ich samotności,
jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy dajesz
odrobinę nadziei „więźniom”,
tym, którzy są przytłoczeni
ciężarem fizycznego,
moralnego i duchowego
ubóstwa,
jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy rozpoznajesz
w pokorze, jak bardzo znikome
są twoje możliwości
i jak wielka jest
twoja słabość,
jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, ilekroć
pozwolisz by Bóg
pokochał innych
przez ciebie,*

*Zawsze wtedy,
jest Boże Narodzenie.*

Panie Boże, proszę pomóż mi, abym wypełniał Twoją Wolę w moim życiu, abym potrafił widzieć Twoje cuda w mojej codzienności i był wdzięczny za wszystko, czym mnie obdarowujesz.



☪ – jak Chrystus

„On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15a)

Imię „Chrystus” to tłumaczenie hebrajskiego słowa oznaczającego „Mesjasz” i znaczy „Namaszczony”. Jezus jest Chrystusem, ponieważ „Bóg namaścił Go Duchem Świętym i mocą”.

Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Jakie uczucia rodzą się we mnie, kiedy o Nim myślę?

Czy jest Bogiem bliskim, przed którym bez lęku potrafię otworzyć moje serce? Czy rozmawiam z Nim codziennie na modlitwie, adoruję Go w Najświętszym Sakramencie, żyję Jego Słowami zapisanymi na kartach Pisma Świętego? Czy wierzę, że jest Bogiem żywym i prawdziwym, chociaż niewidocznym dla moich oczu? Czy trudno jest mi w to uwierzyć?

Może już od długiego czasu proszę Chrystusa o cud – uzdrowienia, nawrócenia, szczęśliwych narodzin, pojednania w rodzinie, znalezienia pracy. Modłę się, a wyczekiwanego cudu nie ma. Ręce mi opadają, nadzieja słabnie, wiara nie jest w stanie unieść nawet piórka. Zaczynam myśleć, że Jezus mnie nie słyszy. A czy ja słyszę to, co mówi do mnie Jezus? Czy słyszę i chcę słuchać?

Ewangelista Mateusz zapisał słowa Jezusa wypowiedziane do swoich uczniów:

Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, w pierw zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie:

„Ojczy nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje!

Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczamy tym, którzy przeciw nam zawinili;

i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.

Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień. (Mt 6,7-15).

Czy jestem gotowy przyjąć inny scenariusz niż ten, o który proszę Jezusa? Czy jestem gotowy na to, aby wola Pana Boga wypełniła się w moim życiu? Nawet jeżeli nie przyjdzie upragnione uzdrowienie, nawrócenie, szczęśliwe narodziny, zgoda w rodzinie czy wymarzona praca. Czy przyjmę to, co Pan Bóg dla mnie przygotował i podziękuję Mu za to?

„Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

Jezu Chryste, proszę nauczyć mnie w każdej sytuacji dziękować i uwielbiać Ciebie Boże w Trójcy Jedyny.



Spotkania biblijne (11.2)

Ewangelia według Świętego Mateusza

(6,9b-13) Modlitwa Pańska

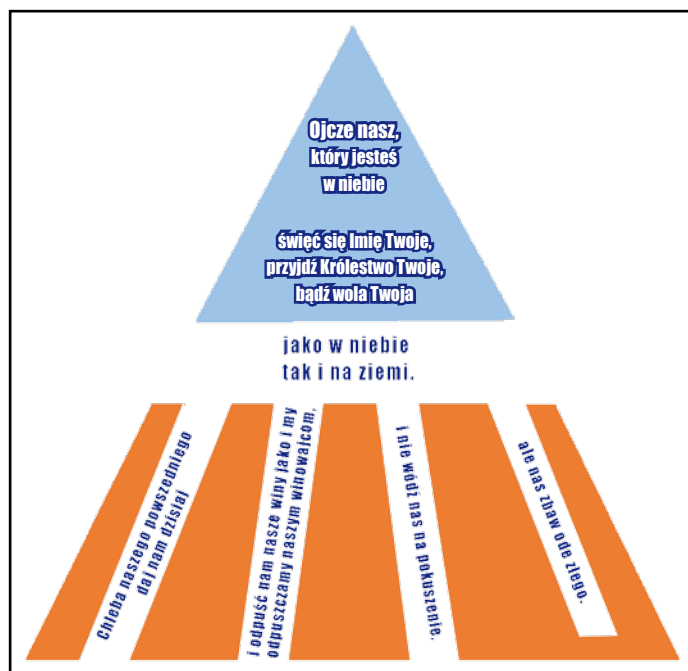
Modlitwa *Ojcze nasz* (łac. *Pater Noster*) nazywana Modlitwą Pańską (łac. *Oratio Dominica*) „pochodzi od Pana Jezusa, Mistrza i wzoru naszej modlitwy” [KKK 2765; 2775]. Zapisana jest w dwóch Ewangeliach: w wersji krótszej u Łukasza (Łk 11,2-4), i Mateusza w tym kształcie, w jakim przyjął ją i modli się Kościół.

„Każdy z ewangelistów przekazał taki tekst *Ojcze nasz*, jakim modlono się w ich wspólnotach” [5].

Trzecim źródłem *Modlitwy Pańskiej* (niemal powtórzenie wersji Mt) jest *Didache* p.8,2 (gr. Διδαχή), *nauczanie*, „*Nauka dwunastu apostołów*”, zbiór nakazów i przepisów dla pierwszych wspólnot chrześcijańskich zredagowany w Syrii na przełomie I/II w.

Modlitwa Pańska uważana jest przez Tertuliana (+ 240) za streszczenie całej Ewangelii [KKK 2761]. Św. Augustyn z Hippony (+430) stwierdził: „Zbadajcie wszystkie modlitwy, jakie znajdują się w Piśmie św., a nie wierzę, byście mogli znaleźć w nich coś, czego nie zawierałaby Modlitwa Pańska” [KKK 2762].

Najdoskonalszą z modlitw – tak określił *Pater Noster* św. Tomasz z Akwinu (+1274), który również zwrócił uwagę na to, że: „w niej prosimy nie tylko o to, czego możemy słusznie pragnąć, ale także w kolejności, w jakiej należy tego pragnąć” (KKK 2763). Wyjątkowość *Modlitwy Pańskiej* zawarta jest w jej prostocie. Jest to modlitwa zwięzła i krótka, złożona z inwokacji: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie* (w.9b) i siedmiu prośb (liczby, która w Biblii wyraża pełnię i doskonałość) wyraźnie podzielonych na dwie części.



Trzy pierwsze prośby, zwane teologicznymi, dotyczą rzeczywistości Boskiej. Kolejne cztery, zwane „antropologiczno-eklezyjalnymi, ich przedmiotem są problemy życia człowieka, który należy do Kościoła” [5].

Dokładnie taka jest struktura dwu tablic **Dekalogu**: najpierw został podkreślony prymat Boga (pierwsze trzy przykazania miłości Boga), a następnie przykazania miłości bliźniego. Najpierw Bóg, bo jak powiedział św. Augustyn «gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu».

Św. Jan Paweł II (+2005) „słusznie i pięknie powiedział, że to wszystko, co można i powinno się powiedzieć Ojcu, zostało zawarte w tych siedmiu prośbach, które wszyscy znamy na pamięć. One są tak proste, że zna je nawet dziecko, a jednocześnie tak głębokie, że można całe życie poświęcić, aby rozważyć znaczenie poszczególnych prośb” [5].

Wy zatem tak się módlcie [patrz BRAT nr 289] – Modlitwa, którą Jezus przekazuje swoim uczniom „jest wolna od niedoskonałości modlitw pogańskich przede wszystkim dzięki **właściwemu rozumieniu Boga**” [6].

Ojcze nasz – słowa te są kluczowe w zmianie postrzegania Boga i właściwej do Niego relacji. Do tej pory był Bogiem Stwórcą, Sędzią, Wszechmocnym, Sprawiedliwym. Co prawda w ST określenie Boga mianem Ojca było częste, głównie opierało się na dwóch przesłankach. Pierwsza mówi, że Bóg jest Ojcem, ponieważ stworzył świat, stworzył każdego człowieka (Pwt 32,6; Iz 64,7;63,16; Jr 3,19; Ps 89,27), człowiek jest w szczególny sposób **dzieckiem Boga**, a Bóg jego prawdziwym Ojcem. Druga, pozbawiona rysu uniwersalizmu, „wyraża szczególną więź Boga z Izraelem, która wynika z przymierza zawartego na Synaju” [3]. Bóg jest Ojcem Izraela, ponieważ go wybrał, przeznaczył do szczególnej odpowiedzialności i któremu towarzyszy w dziejach, opiekuje się jego losami (Wj 4,22; Syr 23,1.4;51,10; Mdr 2,16;14,3; Oz 11,1).

„Zatem Jezusowe zaproszenie, by uczniowie nazywali Boga Ojcem, wskazuje na niezwykle głęboką bliskość ich **relacji z Bogiem**” [9]. Jezus nazywa Boga **mój Ojciec** nie tyle jako członek narodu izraelskiego, ale na mocy swej szczególnej i jedynej relacji z Bogiem – „tylko On jest Jednorodnym Synem, współistotnym Ojcu” [1]. Jego inwokacja brzmiała: *Abba* [*Tatusiu*]. „Nikt nie odważyłby się do Boga mówić w ten sposób. Takiego tytułu w odniesieniu do Jahwe nie spotyka się w modlitwach żydowskich.

*Pater noster, qui es in caelis
sanctificetur nomen tuum
adveniat regnum tuum
fiat voluntas tua
sicut in caelo et in terra.
Panem nostrum quotidianum
da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris
et ne nos inducas in tentationem
sed libera nos a malo.
Amen.*

Jeżeli Jezus polecił rozpocząć modlitewną inwokację wyrazem *Abba*, to należy w tym momencie powiedzieć, że rzeczywiście tu **rozkwita coś nowego**, czego nie znała wspólnota ST, coś nowatorsko chrześcijańskie” [5]. «**Abba, Ojciec**». Św. Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą powiedział: „człowiek, który pod wpływem Ducha Chrystusowego zwraca się do Boga nazywając Go «Ojcem» (por. Ga 4,6), jest człowiekiem nowym, synem na nowo narodzonego z miłosiernej miłości Boga” [2B].

Natomiast – jak podkreśla Benedykt XVI – „my wszyscy musimy mówić **nasz Ojciec**. „Do Boga mówić *Ojciec* możemy tylko w ‘my’ uczniów, bo ‘dziećmi Bożymi’ możemy się stać naprawdę tylko przez **wspólnotę z Jezusem Chrystusem**” [1].

U św. Cypriana (+258) czytamy: „Nauczyciel pokoju i mistrz jedności nie chciał szczególnie, żeby modlitwa odbywała się we własnym imieniu, żeby modlący się tylko za siebie się modlił. (...) Nasza modlitwa jest publiczna i wspólnotowa. Kiedy się więc modlimy, nie modlimy się za kogoś jednego, ale za cały lud, ponieważ jako cały lud stanowimy jedno”.

Pan Bóg obdarzył wszystkich jednakową godnością, udzielając wszystkim prawa zwać Go Ojcem. Uniwersalizm, poczucie wszczepienia w powszechny Kościół w sposób szczególnie odczuwamy odmawiając modlitwę *Ojciec nasz* po łacinie, w języku, który przez półtora tysiąca lat był językiem Kościoła katolickiego. Modlitwą ogarniam innych, a równocześnie uświadamiam sobie, że wszyscy, którzy odmawiają *Ojciec nasz* modlą się za mnie. „Modlitwa Pańska podkreśla również wspólnotę żyjących i zmarłych, którzy nas poprzedzili w drodze do wieczności” [3].

który jesteś w niebie, w domu, do którego zdążamy.

„W ten sposób wyrażamy prawdę o naszym ostatecznym przeznaczeniu [wymiar eschatologiczny]” [3]. Bóg jest ponad czasem i przestrzenią. *Niebo*, „pełniąc funkcję obrazu, jest też metaforą największego szczęścia, które płynie ze wspólnoty życia z Bogiem” [3]. W ST „mówi Pan: «*Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich*» (Iz 66,1), a tron to symbol władzy. „Łączy się z żydowskim przekonaniem (przyjętym przez chrześcijan) o niebie jako mieszkaniu Boga. Izraelici wierzyli, że w niebie znajduje się prawdziwa świątynia Boga, której ziemski przybytek jest odzwierciedleniem i obrazem. Centralna część sanktuarium, Miejsce Najświętsze, oddzielone było od pozostałej części kompleksu świątynnego zasłoną, która przedstawiała sklepienie niebieskie. W ten sposób wyrażano przekonanie, że Bóg mieszka w niebie, a na ziemi obrał sobie świątynię za mieszkanie” [7].

Prośba 1: święć się imię Twoje, święć się Twoja obecność Ojciec.

U św. Jana Chryzostoma (+407) słowa te oznaczają pragnienie chwały Bożej: „niechaj się czci i uwielbia Imię Twoje. Tak przystoi zaprawdę modlić się temu, kto Pana Boga zwie Ojcem swoim”.

„W ST wyrażeniu święty odpowiadało słowo *qados*, w którego etymologii zawiera się z jednej strony idea ‘oddzielenia’, a więc niedostępność [por. Iz 40,25], z drugiej zaś idea *światła*: świecić, być jasnym” [2A]. Świętość Boga oznacza cechę, dzięki której jest On całkiem inny niż stworzenia, poza zasięgiem stworzeń: wyniesiony ponad wszechświat, przebywający w chwale.

Imię określa tożsamość, „wyraża osobę i wskazuje na jej misję” [7]. Stwarza relację. „Kiedy Adam nadaje nazwy zwierzętom, nie znaczy to, że wyjaśnia ich istotę. On po prostu wprowadza je w świat ludzi, tak żeby mógł je przywoływać” [1].

Imię Twoje „było żydowskim sposobem pełnego szacunku odnoszenia się do Boga. W ST Bóg objawił się poprzez swoje *imię* (Wj 3,13-14)” [9]. W ówczesnym świecie wiele było bóstw. Odpowiedź Boga na pytanie Mojżesza o Jego imię – jak zauważył Benedykt XVI – ‘JESTEM, KTÓRY JESTEM’ jest imieniem, a zarazem nim nie jest. Bóg „nie może wejść w świat bóstw jako jedno z wielu innych. Nie może mieć imienia pośród innych imion” [1].

„Poznanie Bożego imienia to poznanie Boga (Rdz 32,28-30; Iz 52,6)” [9]. Bóg mówi o sobie po prostu: ‘**Jestem, który jestem**’, po hebrajsku Jego święte imię brzmi *Jahwe* (po polsku znaczy: ‘*Jestem*’). W tym imieniu Bożym zawiera się przedziwna tajemnica. „On jest – nic więcej” [1]. „Imieniem Boga jest więc Jego obecność, w której wyraża się moc, życzliwość, serdeczność i zażyłość” [3]. „Bóg tworzy pewną relację między sobą i nami. Dzięki imieniu możemy Go wzywać. Nawiązuje relację z nami i nam umożliwia nawiązanie relacji z Nim. A to znaczy, że w jakiś sposób wchodzi w nasz ludzki świat. Można do Niego mówić, a więc można Go też zranić” [1], „Jego wyznawcy już nie muszą się Go lękać” [3].

„W przekładach Biblii Hebrajskiej na inne języki tam, gdzie występuje słowo *Jahwe*, pojawia się *Adonaj, Pan*. W tekście hebrajskim występują w tych miejscach spółgłoski JHW(H), znane jako Tetragrammaton (cztery święte Litery)” [3]. „Potwierdzeniem tej refleksji, że Bóg jest równocześnie znany i nieznan, jest fakt nie wymawiania i nie pisania tego imienia w Izraelu” [4]. „W czasach biblijnych imię Boga wypowiadał „arcykapłan jeden jedyny raz w roku, w Jom Kipur, najświętszy dzień czcicieli Boga jedyne, znany jako Dzień Przebłagania” [3]. Przywodzi tu na myśl drugie przykazanie Dekalogu: «Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno», „nie będziesz wzywał imienia Boga twego do czczych rzeczy (Wj 20,7; zob. Pwt 5,11)” [1].

W Ewangeliach w cytatach starotestamentalnych w miejsce słowa *Jahwe* NT umieszcza słowo *Pan* (gr. *Kyrios*), termin wyrażający dostojeństwo i cześć.

Sprawa imienia Boga wyjaśnia się dopiero w NT: *Objawilem imię Twoje ludziom* (J 17,6). „Z tych słów wynika, że Chrystus samobjawia się jako płonący krzew, z którego dochodzi do ludzi imię Boga, przy czym tym imieniem nie jest już słowo, lecz Osoba samego Jezusa” [4]. „Samobjawienie się Boga łączy się z Jego *uczłowieczeniem*” [2A]. „**W Jezusie Chrystusie**, który podzielać imię Boże podziela Boską tożsamość, Bóg stał się najpełniej obecny i dostępny dla ludzi” [3]. W ten sposób **chrystologia** staje się wytlumaczeniem imienia Boga. Benedykt XVI, w wyniku osobistego szukania *oblicza Pana* (Ps 27,8), w refleksji nad pierwszą prośbą Modlitwy Pańskiej napisał: „Co się zaczęło w płonącym krzewie na pustyni synajskiej, dopełnia się w płonącym krzewie Krzyża. Do Boga można teraz naprawdę zwracać się w Jego wcielonym Synu. Bóg należy do naszego świata, oddał się niejako w nasze ręce” [1].


Kto powinien uświęcać imię Boga? „W ST mowa jest zarówno o uświęceniu Imienia przez Boga (Kpł 10,3; Ez 36,22-28;39,7), jak i przez ludzi (Iz 29,23;8,13; Kpł 22,31n; Pwt 32,51).

dokończenie na str. 12 ☞

Spotkania biblijne (11.2)

Ewangelia według Świętego Mateusza

(6,9b-13) Modlitwa Pańska

dokończenie ze str. 11 

To ostatnie dokonuje się ono głównie przez zachowywanie przykazań” [6]. „Święcenie imienia Bożego nie oznacza czynienia go świętym, ono bowiem już takim jest (np. Ps 30,5; 97,12; 103,1; 111,9). W prośbie tej chodzi o to, by imię Boga zostało rozpoznane jako święte i by tak je traktowano (Ez 36,22-27)” [9].

W pięknej modlitwie eucharystycznej w *Didache* (p.10,2-3) czytamy: «Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za święte imię Twoje, któremu zgotowałeś mieszkanie w sercach naszych (...). Ty, o Panie wszechmocny, stworzyłeś wszystko dla imienia Swego» [2B]. Benedykt XVI, kończąc medytację nad pierwszą prośbą *Ojczy nasz*, napisał: „Możemy tylko prosić Jego samego, żeby nie dopuścił do umniejszania blasku Jego imienia w tym świecie. Ta prośba o to, żeby On sam wziął w swe ręce sprawę święcenia Jego imienia, żeby chronił tę cudowną tajemnicę możliwości wzywania Jego imienia, żeby ciągle na nowo ukazywał się taki, jaki rzeczywiście jest, uwolniony od naszych deformacji – prośba ta zawsze jest dla nas także wielkim rachunkiem sumienia” [1].

Prośba 2:

przyjdź królestwo Twoje, wkraczaj w nasze życie Ojczy.

Królestwo Boże oznacza władzę Boga, panowanie Boga nad światem (Sdz 8,23; 2 Sm 7,5-17). Bóg jest królem i prorocy zapowiadali, że przybędzie do Izraela, by ustanowić swe panowanie nad wszystkimi narodami (Iz 40,9-11; 52,7-10; Za 14,9.16-17). W drugiej prośbie Ewangelista wskazuje na uniwersalistyczny wymiar królestwa Bożego – nastanie ono dla wszystkich narodów na całej ziemi.

Podobną prośbę o nadejście królestwa Bożego znajdujemy także w modlitwach judaistycznych. „Istnieją pewne paralele do modlitwy *Ojczy nasz*, ale nie ma żadnych paralel żydowskich do wizji Jezusowej o królestwie Ojczy” [8]. „Zgodnie z przekonaniem Żydów, przy końcu czasów Bóg ustanowi na ziemi swoje królestwo. W czasie istnienia niezależnej monarchii Izraela, od Dawida aż do upadku Jerozolimy za Nabuchodonozora, królestwo Boże rozumiane było jako odwrotna strona, niebiańskie odbicie ziemskiego królestwa narodu wybranego” [7]. Królestwo Boże w ST oznacza panowanie Boga nad ludem wybranym. Królowie izraelscy rządzili nim w imieniu Boga (1Sm 12,12). „Sprzeniewierzenie się królowi uchodziło za złamanie woli samego Boga (1 Sm 8,7). Konsekwencją takiego pojmowania instytucji monarchy było rozbudzenie nadziei, iż pewnego dnia król Izraela zapanuje nad narodami i poprowadzi je do pełnej znajomości prawdziwego Boga” [7].

Głoszenie i urzeczywistnianie królestwa Bożego stanowiło centrum misji Jezusa. Swoją działalność w Galilei rozpoczyna „głoszeniem orędzia zapowiadanego już w kazaniach

Jana Chrzciciela: *Bliskie jest królestwo niebieskie...* (Mt 3,2; 4,17) [patrz BRAT nr 282 i 285].

Naukę o królestwie Bożym Jezus głosi w przypowieściach o zasiewie, o chwaście, o ziarnku gorczycy, o sieci zarzuconej w morze... Najpierw trzeba znaleźć królestwo Ojczy, odkryć Jego wartość, następnie zrobić wszystko, aby stać się jego właścicielem – uczy przypowieść o skarbie ukrytym w roli. Głoszenie królestwa Bożego jest nierozłącznie związane z koniecznością nawrócenia, wewnętrzną przemianą człowieka. Prymat Boga, ustanowienie hierarchii priorytetów dla działania człowieka i dla naszej codziennej postawy słyszemy w słowach: *Starajcie się naprzód o królestwo* [Boga] *i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (Mt 6,33) [patrz BRAT nr 289].

Jak należy rozumieć królestwo Boże? Ks. prof. W. Chrostowski podaje, że już od II w. ukształtowały się co najmniej trzy wykładnie rozumienia królestwa Bożego, które wzajemnie się uzupełniają. Pierwsza interpretacja (zw. *chrystologiczną*) ukierunkowana jest ku Chrystusowi: każdy, „kto szczerze zaufał Chrystusowi, i kto związał z Nim swoje życie, już odczuwa, czym jest królowanie Boga i jakie ono wydaje owoce” [3]. Autor drugiej interpretacji (zw. *mystyczną*) Orygenes (†254) miejsce królestwa Bożego widzi w **sercu człowieka**. Trzecia wykładnia (zw. *eklezjalną*) łączy pojęcie królestwa Bożego z Kościołem: „Chrystus żyje w swoich wyznawcach, żyje w Kościele, który Go wyznaje. Gdy chcemy to lepiej zrozumieć, trzeba przywołać wydarzenie wewnętrznej przemiany Szawła pod Damazkiem, słowa Jezusa zmartwychwstałego do prześladowcy chrześcijan: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? (Dz 9,1-19)” [3].

Kiedy przyjdzie królestwo Boże?

„Królestwo Boże jest dynamiczną rzeczywistością zbawczą, która się już zaczęła z przyjściem Jezusa, trwa i rozrasta się aż do eschatologicznego dopełnienia. To ostatnie właściwie będzie miało miejsce w wieczności” [8]. Nadeszło wraz z chwilą, gdy Syn Boży stał się człowiekiem. W Nim i przez Niego Wola Boga zaczęła działać się na ziemi, w Jego słowach i czynach, ale ostateczne urzeczywistnienie Królestwa Bożego jest sprawą tylko Bogu znanej przyszłości. „Nie nadeszło jeszcze w całej swej pełni, dlatego Jezus w przeddzień swej męki zapowiada je jako rzeczywistość przyszłą (26,29)” [6]. „Tu mamy do czynienia z czasowym napięciem, które ma bardzo ważne znaczenie dla całego NT, a szczególnie dla działalności Jezusa, między *już wypełnione* (historycznie) i *jeszcze nie* (dopiero w przyszłości, eschatologicznie)” [5]. Od dnia Pięćdziesiątnicy przyjście Królestwa jest dziełem Ducha Pana, „który dalej prowadzi swoje dzieło na świecie i dopełnia wszelkiego uświęcenia” (KKK 2818).

„W NT nie brakuje znaczących napięć. Ciekawostka, która daje nam dużo do myślenia, polega na tym, że o ile Jezus głosił Ewangelię o królestwie Bożym, o tyle Jego uczniowie i wyznawcy w centrum swego głoszenia i ewangelizacji starożytnego świata stawiali nie tyle królestwo Boże, ile samego Jezusa Chrystusa oraz Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Zatem już w Kościele apostoelskim mamy do czynienia z charakterystyczną reorientacją. Co to znaczy? Uczniowie trafnie rozpoznali, że nadejście królestwa Bożego i jego realizacja łączy się nierozdzielnie z osobą Jezusa Chrystusa” [3]. „Jezus jest w swej osobie Królestwem Bożym: gdzie On jest, tam też jest Królestwo Boże” [1]. „Jezus jako prawdziwy

Bóg i człowiek wniósł w świat nową jakość życia Bożego. Gdy modlimy się *przyjdź królestwo Twoje*, nasza modlitwa ma więc taki sam sens, jak słowa kończące Apokalipsę św. Jana: *'Marana tha' – 'Przyjdź, Panie Jezus!'* (Ap 22,20). Ty, który przyszedłeś w ciebie, przyjdź ponownie!" [3].

Przyjdź królestwo Twoje (nie nasze!) prosimy, żeby „Bóg objął pełną i powszechną władzę wśród ludzi” [8], żeby Bóg panował w sercach ludzkich. „Prosimy Pana Boga, żeby On sam wziął odpowiedzialność za świat, który pozbawiony Jego obecności i mocy podąża w kierunku samozagłady. Przyjdź królestwo Twoje – znaczy: nie opuszczaj nas i nie zostawiaj nas samymi. Jesteśmy Twoimi dziećmi, Ty jesteś naszym Ojcem, więc prowadź nas, opiekuj się nami i pomagaj” [3].

Prośba 3:

niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie, „oto idę, abym spełniał wolę Twoją” (Hbr 10,9 zob. Ps 40,7-9).

W słowach trzeciej prośby, obecnej jedynie u Mateusza, mamy „dwie zasadnicze prawdy. Po pierwsze, istnieje wola Boża, która nas dotyczy i którą powinniśmy wypełniać. Po drugie, wola Boża spełnia się w niebie, a więc niebo jest tam, gdzie realizuje się i spełnia wola Boża” [3]. Św. Augustyn pisze: „Chodzi o to... by ziemia naśladowała niebo, by człowiek naśladował anioła, niewierny wiernego”. Wola Boża powinna być spełniona na ziemi w sposób tak doskonały jak jest spełniana w niebie.

Czym jest wola Boża? Pojęcie wola Boża występuje na kartach ST: „*niech Bóg udziela wam dobra... niech da wam wszystkim serce, abyście czcili Go i wykonywali Jego wolę sercem wielkim i duszą ochotną*” (2 Mch 1,2-3). „Słowo hebr. *racōn* (gr. *thelēma*) oznacza życzenie, pragnienie, zamiar, w którym wyraża się wola mówiącego, a więc to, czego pragnie i oczekuje. Bóg ma wobec nas określone zamiary, a także pewne życzenia i pragnie, abyśmy układali nasze życie według określonych zasad i porządku” [3]. W tym świetle trzeba postrzegać przykazania, które ukazują wolę Bożą i drogę życia.

„W zestawieniu z nauczaniem żydowskich przywódców religijnych (zwłaszcza faryzeuszów), Jezus często odwoływał się do woli Bożej, pomijając ludzką tradycję. Tak było w przypadku kwestii rozwodów, prawa szabatowego czy interpretacji przykazań. Jezus uczy swoich uczniów przyłgnięcia do pierwotnego zamysłu Bożego. Wola Boga ma niekiedy charakter moralny; pełnić wolę Boga oznacza wówczas postępować zgodnie z przykazaniami: „*Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem. Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi*” (Ps 143,10)” [7].

Gdzie ujawnia się wola Boża? *Wolę Bożą* rozpoznajemy w dziele stworzenia, widzimy: „przeogromną Mądrość, która stworzyła świat takim, jaki on jest, oraz wszechmoc, która sprawiła, że to, czego Bóg chciał zostało zrealizowane” [3]. Wola Boża objawia się w dziejach ludzkości, w historii zbawienia (1 Tm 2,4). Bóg wskazuje człowiekowi właściwą drogę życia, bo Jego wolą jest nasze dobro. „Wolę Bożą jest to wszystko, czego Chrystus przykładem i słowem nauczał” [10]. Bóg „ukazuje nam swe oblicze w Jezusie; wpatrując się w Jego czyny i w Jego wolę, poznajemy myśli samego Boga i Jego wolę” [1]. Wolę Bożą możemy rozpoznać w głębi swego wnętrza, „głęboko w nas jest zakorzeniona współ-wiedza z Bogiem, którą nazywamy sumieniem (zob. np. Rz 2,15)” [1].

Co jednak konkretnie jest wolą Ojca naszego? Wolą naszego Ojca jest *by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm 2,4). „*On jest cierpliwym... Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia* (2 P 3,9) (por. Mt 18,14). Jego przykazaniem, streszczającym wszystkie inne i wyrażającym całą Jego wolę, jest, *abyśmy się wzajemnie miłowali tak, jak On nas umiłował* (J 13,34; por. 1 J 3,11; Łk 10,25-37)” [KKK 2822]. Św. Paweł odpowiada na to pytanie: *wolę Bożą jest wasze uświęcenie* (1 Tes 4,3). W Liście do Hebrajczyków czytamy: *Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana* (Hbr 12,14).

„Istnieje ściśle powiązanie pomiędzy trzecią prośbą a błaganiem Jezusa w Getsemani: jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!(Łk22,42). Te dwie prośby są identyczne. Ogród oliwny, w którym Jezus w posłuszeństwie wobec swojego Ojca przyjmuje krzyż, nawiązuje do rajskiego ogrodu, gdzie człowiek okazał Bogu nieposłuszeństwo. Posłuszeństwo Chrystusa przyniosło ludziom zbawienie. Jezus przyjmując śmierć w duchu posłuszeństwa pozbawił ją niszczącej mocy. Podstawą Jezusowego posłuszeństwa była miłość wobec Ojca. Ona uzdolniła Jezusa do przyjęcia krzyża” [4].

„Modląc się o wypełnienie Bożej woli, prosimy, aby sam Bóg zrealizował to, co zamierzył oraz aby ludzie byli Jego woli posłuszni. Wola Boża dotyczy wszystkich i prowadzi każdego człowieka do zbawienia (J6,39n)” [6]

„Wola nasza, popychana swym własnym ciężarem, ciągle oddala się od woli Bożej, w następstwie czego stajemy się ‘ziemią’. On jednak przyjmuje nas, pociąga ku sobie i włącza nas w swe życie, tak że we wspólnocie z Nim i my uczymy się woli Bożej. Tak więc w tej trzeciej prośbie modlimy się koniec końców o to, żebyśmy się coraz bardziej zbliżali do Niego i aby przez to wola Boża pokonała siłę ciężenia naszego egoizmu i uzdolniła nas do wzniesienia się na te wyżyny, do których zostaliśmy powołani” [1].

Bibliografia:

Cytaty biblijne według elektronicznego wydania Biblii Tysiąclecia [BT]: <http://www.biblia.deon.pl>

BP – komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo Św. Pawła, 2008

KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallottinum 2002

1. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2012
2. Jan Paweł II, katechezy JP II: (A) 11.12.1985;(B) 21.05.1995.
3. Ks. Chrostowski Waldemar, *Ojciec nasz. Dzieje i przesłanie Modlitwy Pańskiej*. Biały Kruk, Kraków 2019
4. Ks. Ferdek Bogdan, *Dogmatyka Modlitwy Pańskiej*, Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 25-33, 1999
5. Ks. Flis Jan, *Struktura i treść krótszej wersji modlitwy Ojciec nasz* (Łk 11,2B-4), COLLOQUIA THEOLOGICA OTTONIANA 2/2013
6. Ks. Paciorek Antoni, *Nowy Komentarz Biblijny. NT. Ewangelia wg św. Mateusza*, Tom 1/cz.1, Edycja Św. Pawła, 2005
7. Ks. Rosik Mariusz, *Judaistyczne tło Modlitwy Pańskiej w świetle idei Ojcostwa Bożego w Kazaniu na Górze*, *Verbum Vitae* 20 (2011)
8. Langkammer Hugolin OFM, *Przyjdź królestwo Twoje*, Roczniki Teologiczne, Tom XXXVIII-XXXIX, zeszyt 1 – 1991-1992
9. Mitch Curtis, SRI Edward, *Ewangelia wg św. Mateusza. Katolicki Komentarz do Pisma Św.*, Wyd. W drodze, 2019
10. Św. Cyprian, biskup kartagiński i męczennik, *O Modlitwie Pańskiej*, Kraków 2016 (<https://www.ultramontes.pl/>)

Oprac. Jolanta Górecka na podstawie spotkania biblijnego z ks. dr Mateuszem Wyrzykowskim.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Mateusz Wyrzykowski

Cnoty

W artykule tym chciałbym podjąć niegdyś bardzo często rozważany temat, który we współczesnym świecie nie jest nazbyt często poddawany naszej refleksji. A to przecież cnoty są wyznacznikami naszego ziemskiego życia, i to dzięki nim upodabniamy się do Jezusa.

Cnota (łac. *cardo*) oznacza zawias. Cnoty mają być fundamentem naszego życia moralnego, są wyznacznikiem naszej sprawności do czynienia dobra moralnego.

Do najważniejszych cnót naturalnych należą cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Pismo Święte (1 Kor 13,13) i Tradycja wyróżniają również trzy cnoty boskie: wiara, nadzieja i miłość. Dotyczą one i ukazują samego Boga. Jak pisze św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, najważniejszą z tych cnót jest miłość.

Tematem miłości Boga i Boga jako miłości zajmuje się Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice *Deus caritas est* (Bóg jest miłością). Już w pierwszym rozdziale bardzo mocno podkreśla, że podstawowa i wszelka „opcja” życiowa chrześcijanina wynika z tego że „uwierzyliśmy miłości Boga”. Papież podkreśla również, że miłość, jaką Bóg kieruje ku nam, zachęca nas do postępowania zgodnego z Jego wolą.

Nad życiem zgodnym z zasadami moralnymi, a dalekim od wad, które są przeciwnościami cnót, zastanawiali się nie tylko najwięksi święci, tacy jak św. Augustyn, św. Tomasz, czy patron obecnego roku kapłańskiego, św. Jan Maria Vianney, ale również świeccy. Jan Kochanowski napisał: „Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi”.

Bardzo dużo miejsca tematowi cnót poświęca w swoich skromnych objętościowo dziełach, które po sobie pozostawił, św. Franciszek z Asyżu. W swoich wspomnieniach ukazuje, które cnoty usuwają które wady, jak również ułożył piękną modlitwę pozdrawiającą cnoty (Pozdrowienie cnót):

- 1 Bądź pozdrowiona, Królowo Mądrości, Pan niech cię strzeże z twą siostrą, świętą, czystą Prostotą.
- 2 Pani święte Ubóstwo, Pan niech cię strzeże z twą siostrą, świętą Pokorą.
- 3 Pani święta Miłości, Pan niech cię strzeże z twą siostrą, świętym Posłuszeństwem.
- 4 Wszystkie najświętsze cnoty, niech was strzeże Pan, od którego się wywodzicie i pochodzicie.



- 5 Nie ma w ogóle na całym świecie żadnego człowieka, który mógłby jedną z was posiadać, jeśli wcześniej nie umarłby.
- 6 Kto jedną posiada, a innym nie uchybia, posiada wszystkie.
- 7 I kto jednej uchybia, żadnej nie posiada i wszystkim uchybia (por. Jk 2, 10).
- 8 I każda zawstydzta wady i grzechy.
- 9 Święta Mądrość zawstydzta szatana i całą jego przewrotność.
- 10 Czysta i święta Prostota zawstydzta całą mądrość tego świata (por. 1Kor 2, 6) i mądrość ciała.
- 11 Święte Ubóstwo zawstydzta pychę i skąpstwo, i troski tego świata.
- 12 Święta Pokora zawstydzta pychę i wszystkich ludzi, którzy są ze świata, podobnie i wszystko co jest ze świata.
- 13 Święta Miłość zawstydzta wszystkie pokusy diabelskie i cielesne, i wszelką bojaźń cielesną.
- 14 Święte Posłuszeństwo zawstydzta wszelkie ludzkie i cielesne pożądania,
- 15 i utrzymuje ciało w umartwieniu, aby było posłuszne duchowi i aby słuchało swego brata,
- 16 i czyni człowieka poddanym i uległym wszystkim ludziom,
- 17 i nie tylko samym ludziom, lecz także dzikim i okrutnym zwierzętom,
- 18 *aby mogły z nim czynić, co zechcą, na ile im Pan z wysoka pozwoli* (por. J 19, 11).

(http://www.francesco.katowice.opoka.org.pl/pf_pc.html).

Tekst ks. dr. Mateusza Wyrzykowskiego – wówczas jeszcze licealisty – był opublikowany po raz pierwszy w piśmie parafialnym Brat w październiku 2009 r. jako przykład i zachęta dla obecnych licealistów i studentów, zwłaszcza z Ruchi Światło-Życie i KSM, do wypróbowania swych talentów pisarskich na łamach naszego parafialnego pisma. ZAPRASZAMY!

Boże Narodzenie

Kto to jest?

(Boże Narodzenie: J 1,1-8)

Jest wreszcie Boże Narodzenie! Panie, zamiast pójść do domów, gdzie Cię naprawdę kochają, chciałeś przeżyć z nami coś nowego i udałeś się do wielkiego miasta, aby zobaczyć jak ludzie spędzają święta.

Wśród roziskrzonych światła i tłumów przechodniów czujesz się trochę zagubiony i pytasz pierwszego mijanego człowieka: „Co to za święto?” Ten przygląda Ci się ze zdziwieniem i odpowiada: „To jest święto dzieci!”

Na wystawach wszystkich sklepów widnieją napisy: „Wesołych Świąt!” Przez szybę restauracji czytasz: „Kolacja wigilijna. Cena: 300 000 lirów”. Wchodzą tam kobiety w wieczorowych sukniach i niesłychanie eleganccy mężczyźni, na stołach przykrytych białymi obrusami stoją kolorowe świece, ze srebrnych wiader z lodem wyglądają złote szyjki butelek szampana.

Panie, ci wszyscy ludzie przyglądają Ci się zaskoczeni, natychmiast podchodzi do Ciebie kelner i rzuca szorstką uwagę: „Żebrać można tylko na chodniku!” Nie masz nawet czasu, aby zaprotestować i już jesteś na zewnątrz...

Ludzie nadal przechodzą zaaferowani, potrącają Cię, lecz nikt Ciebie nie dostrzega. Idziesz za kimś przypadkowym, wchodzisz do jego mieszkania, gdzie jest tłumnio i wesoło.

Goście otwierają paczki z prezentami i odkorkowują butelki, lecz ten dom Ciebie nie zna, nie ma tu żłóbka ani krzyża... Nikt Cię nawet nie zauważa, wychodzisz stamtąd zde gustowany.

Przechodzisz obok szkoły, na drzwiach której wisi kartka: „Kolacja wigilijna dla ubogich dzieci”. To są Twoje dzieci! Wchodzisz tam, gromada dzieci bawi się hałaśliwie, wszystkie mają słodczyce i zabawki.

Nikt nie zaszczyca Cię nawet jednym spojrzeniem. Jeszcze nigdy Twoje serce nie było tak samotne.

Podchodzi do Ciebie chłopiec z mnóstwem zabawek. Jest trochę podobny do Twoich małych kolegów z Betlejem. Pytasz go: „Czy kochasz Dzieciątka Jezus, które przysła Ci te piękne prezenty?”

A kto to jest?” – pyta zdziwiony i odchodzi wzruszając ramionami.

Panie, po upływie dwóch tysięcy lat powróciłeś do ludzi, a oni nie tylko Cię nie rozpoznali, lecz, co gorsza, przepędzili Ciebie (Pino).



Andrea Robbia, 1490

Matki, ojcowie, dzieci...

(Święta Rodzina)

Panie, dzisiaj chcę modlić się do Ciebie za wszystkie rodziny naszej parafii i oratorium, za wszystkie matki, ojców, za nas wszystkich.

Proszę Cię, abys pomógł matkom zrozumieć ich powołanie. Powinniście się opiekować swoimi dziećmi! Uczcie je dobra, odwagi, szczerości, uczciwości, pomagajcie im! Nie zabijajcie ich przed ani po urodzeniu, myśląc jedynie o samych sobie. Dawajcie zawsze życie. Bądźcie prawdziwymi matkami.

Modlę się do Ciebie za wszystkich ojców. Kiedy wieczorem wracacie do domu, utrudzeni pracą zawodową, nie zasiadajcie od razu w fotelu, nie włączajcie natychmiast telewizora, aby nie stracić ostatniego odcinka waszego ulubionego serialu, lecz weźcie na kolana swoje dzieci, rozmawiajcie z nimi, śmieJCie się. Traktujcie poważnie ich problemy i doradzajcie im w trudnych sytuacjach.

Modlę się do Ciebie w intencji nas wszystkich. Postarajmy się nie krytykować nieustannie naszych rodziców. Kochajmy ich naprawdę, tak jak przez całe swe życie czynił to Jezus. Sprawmy im od czasu do czasu małą przyjemność. Te drobne dobre uczynki pomogą przygotować się do trudnych problemów dorosłego życia.

Panie, podaj nam pomocną dłoń. Wszystkim. Wtedy już nigdy nie przeczytam w gazecie o matkach, które walczą o prawo do zabijania własnych dzieci, o ojcach — unikających własnej rodziny, o dzieciach, które nie wierzą własnym rodzicom.

Wówczas wszystkie dni naszego życia nabiorą szczególnego znaczenia, ponieważ ogarnie nas wielki zapał do działania oraz uczucie ogromnego spokoju (Massimo).

Modlimy się Ewangelią. Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny. Wydawnictwo salezjańskie. Warszawa 1993



Alek i czas Adwentu

Braciszek



Alku, czas wstawać! – głos mamy wybudził chłopca ze snu. Usiadł na łóżku, przetarł oczy i ziewnął szeroko.

– Mamooo – powiedział, przeciągając się leniwie – a może ja dziś nie pójde na Roraty? Taki jestem zmęczony..

– Synku, to twój czas czuwania przed Bożym Narodzeniem. Jeżeli nie czujesz się na siłach, to zostań w domu. Ale jeżeli to lenistwo zaczyna ci mówić do ucha, to wiesz, co trzeba zrobić z tym głosem – uśmiechnęła się mama.

– No wiem – westchnął Alek, drapiąc się po głowie i widać było, że prowadzi ze sobą wewnętrzną walkę.

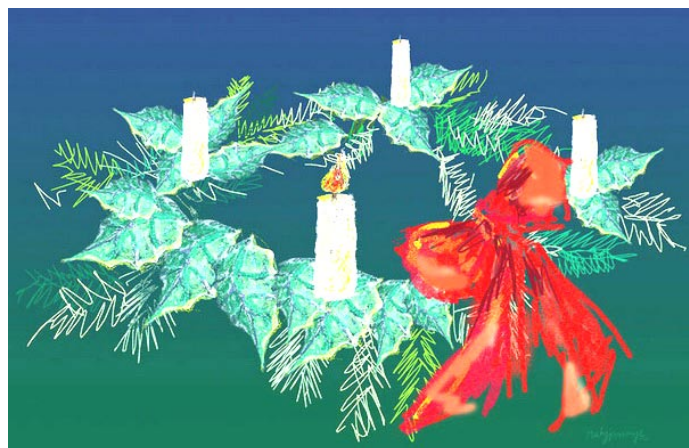
– Ok mamoo, wstaję! – zdecydował w końcu chłopiec i pobiegł do łazienki.

O godz. 6:30 mama i Alek wyszli z domu trzymając w rękach zapalone lampiony. Na dworze było jeszcze ciemno. Tylko światełka latarenek wesoło migają wśród szaroburego poranka. Kiedy zbliżyli się do kościoła, zobaczyli więcej takich światełek.

– Dziękuję mamusiu, że mnie obudziłaś. Trudno jest wstać, ale potem jest w sercu radość – powiedział chłopiec.

– Wiedziałam, że będziesz dzielny – mama ścisnęła syna mocniej za rękę.

W kościele panował półmrok, jedynie światełko Roratki wskazywało drogę do ołtarza. Kiedy Alek z mamą usiedli, niedługo potem rozpoczęła się Msza święta. Ksiądz podczas kazania mówił o czekaniu i o czuwaniu. Powiedział, że Maryja w oczekiwaniu na narodziny Syna pobiegła do Elżbiety, żeby pomóc swojej starszej kuzynce w przygotowaniu do narodzin świętego Jana. Adwent Maryi był wypełniony pomocą drugiemu człowiekowi i okresem całkowitego zaufania Panu Bogu.



– Mamoo, a jak ty byłaś ze mną w ciąży, to co robiłaś? – zapytał Alek w drodze powrotnej do domu.

– Byłam bardzo przejęta tym, że zostanę mamą. Szukałam w internecie informacji o tym, jak rozwija się dziecko. Wzruszyłam się, kiedy poczułam twoje pierwsze ruchy.

– To ciebie bolało? – zapytał chłopiec.

– Nie Alku, nie bolało. To było niezwykle uczucie, kiedy zrozumiałam, że rośniesz pod moim sercem. Oboje z tatą mówiliśmy do ciebie, śpiewaliśmy ci piosenki, cieszyliśmy się, że wkrótce przyjdiesz na świat.

– I nie bałaś się, że będę chory? – spytał Alek.

– Pewnie, że się bałam. Podczas jednego z badań USG usłyszałam, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że masz chore serce. Oboje z tatą byliśmy tym bardzo zmartwieni, ale obiecaliśmy sobie, że się tobą zaopiekujemy najlepiej, jak potrafimy.

– I co było potem? – dopytywał zaciekawiony chłopiec.

– A potem urodziłeś się, dostałeś maksymalną ilość punktów w skali APGAR. Nie stwierdzono u ciebie żadnej wady serca. Byliśmy z tatą bardzo szczęśliwi!

– Wiesz mamoo, tak sobie myślę, że Maryja miała ciężko – odezwał się Alek po chwili milczenia.

– Dlaczego tak myślisz synku?

– No bo była w ciąży nie mając męża, co wtedy mogło Ją narazić nawet na śmierć. Bez zastanowienia pobiegła w góry, do Elżbiety, nie myśląc o tym, że mogłoby to zaszkodzić dziecku – tłumaczył Alek.

– A ja myślę Alku, że Maryja była tak szczęśliwa, tak pełna uwielbienia i wiary, że nic nie było dla Niej trudne. Zobacz, że kiedy już spotkały się ze świętą Elżbietą, Maryja w pierwszych słowach mówi: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”. Maryja całkowicie zaufała Panu Bogu i nie bała się niczego – powiedziała mama.

Alek przez dłuższą chwilę nic nie mówił, myśląc o czymś bardzo intensywnie.

– Mamoo, Maryja jest niezwykła, bo nigdy nie myśli o sobie, nie stawia siebie na pierwszym miejscu. Kiedy wita się z Elżbietą, uwielbia Pana Boga. Podczas wesela w Kanie Galilejskiej mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, wskazując na Jezusa. Widząc ludzkie kłopoty, wstawia się do swego Syna.



Fot. KS

– Bardzo mądrze to zauważyłeś Alku – pochwaliła syna mama. – Maryja jest dla każdego człowieka wzorem do naśladowania. W Jej życiu na pierwszym miejscu jest Bóg. I chociaż życie Maryji nie było wypełnione jedynie radościami, to Maryja „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” i w każdej sytuacji ufała Panu Bogu.

– Chciałbym towarzyszyć Maryji i dobrze się przygotować do Bożego Narodzenia – powiedział chłopiec. – Będę chodził na Roraty, ale pomyślałem jeszcze, żeby do mego codziennego porannego pacierza dołączyć modlitwę do Ducha Świętego, żeby pomógł mi zauważać potrzeby innych ludzi.

– A może chciałbyś spełnić czyjeś marzenie? – zapytała mama.

– No pewnie, że chciałbym! – powiedział z entuzjazmem chłopiec.

– W pracy mam koleżankę, która samotnie wychowuje siedmioletnią córeczkę Julkę. Julka marzy o świątecznej szopce, ale nie takiej gotowej ze sklepu, tylko takiej do złożenia. Może przygotowałbyś szablon z tekturki a potem je wspólnie pomalujemy i przekażemy Julce, co o tym myślisz? – zapytała mama.

– To świetny pomysł! – ucieszył się Alek. – Wiesz, że lubię takie prace ręczne.

– Wiem synku – uśmiechnęła się mama – a ja włączyłam się do akcji „Pomóż osobie bezdomnej” i robię na drutach ciepły szalik dla kogoś, kto nie ma domu.

Alek troszkę zmarzył w kościele, dlatego mama po powrocie do domu szybko podgrzała kakao i poszła do Tosi sprawdzić, czy już się obudziła. Córeczka była przeziębiona od kilku dni, dlatego razem z tatą zostali w domu i nie poszli na Roraty.

– A jak nasza Tosia będzie czuwać w Adwencie? – zapytała mama przytulając córeczkę, która wstała w dobrym humorze.

– Tosia będzie codziennie otwierać niespodzianki z Kalendarza Adwentowego – odpowiedział tata.

– Ale my nie mamy Kalendarza Adwentowego – zdziwiła się mama.

– A właśnie, że mamy – tata z radością, że udała mu się niespodzianka, wyjął z pudła długi sznurek, do którego przywiązane były małe, pękate woreczki.

– Tato, znalazłeś kalendarz, który w ubiegłym roku przygotowaliśmy razem z babcią Kazią! – zawołał zaskoczony Alek.

– Tak, zgadza się. Znalazłem kalendarz i tym razem ja przygotowałem do niego wkłady – tata był bardzo zadowolony z faktu, że sprawił radość rodzinie.

– Tosiu, sięgnij do pierwszego woreczka – poprosił tata.

Dziewczynka odwiązała kokardkę, włożyła małą rączkę do saszetki, wyjęła z niej świeczkę i kartkę, którą podała Alkowi.

– „Zapalcie tę świecę podczas wspólnej kolacji i podziękujcie za cały dzień” – przeczytał Alek.

– Tato, ale to fajnie wymyśliłeś! – chłopiec z uznaniem popatrzył na ojca.

– To prawda, kochanie, dziękuję ci – mama pocałowała tatę w policzek.

– Tato, bawo! – zawołała Tosia i zaczęła klaskać.

I wszystkim zrobiło się radośnie.

Ciocia Renia

Cytaty biblijne według *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2015
Łk 1,46b–47; J 2,5b; Łk 2,19

9.12.2019 r. – Myśli na dobry dzień

Nie stracić tego co piękne

Dzień dobry

Jak tu przyciągnąć uwagę słuchacza gdy mamy po prostu kolejny tydzień przed sobą, do Świąt jeszcze trochę czasu zostało, i właściwie to wciąż tylko normalka. Chciałam ten czas grudniowy wypełnić rozważaniami na temat oczekiwania. Ale i tego oczekiwania w życiu mamy dostatecznie dużo, żeby znów się pochylać nad tym tematem.

Poprzednio omawialiśmy premiery w naszym życiu, a jak niektórzy mawiają – liczy się tylko to co było lub to co będzie... Są też inne podejścia że liczy się tylko to, co jest... ot, różne punkty widzenia, jak są i różne punkty siedzenia.

Ale na bieżąco też jest o czym mówić. Największe wrażenie na mnie zrobił ostatni wyczyn polskich kardiochirurgów, którzy przeprowadzili operację serca. Otóż wyjęli człowiekowi serce, nareperowali i włożyli z powrotem. I pacjent żyje. No po prostu – cud! Tak jak trudno sobie wyobrazić komórki pod mikroskopem, tak i taka operacja nie mieści się w głowie. A propos głowa, to podobno już gdzieś w świecie pracują nad przeszczepieniem właśnie ludzkiej głowy. Chowa się przy tym wyprawa człowieka na księżyc!

Lecz wracajmy szybciotko na ziemię, póki czujemy się na niej jeszcze dość bezpiecznie. A przecież nie wszyscy tak mogą powiedzieć... Więc dziękujemy Opatrzności za to, co mamy.

W mojej parafii od 1 do 8 grudnia przeżywalimy Misję Świętą z okazji 110 rocznicy wprowadzenia wizerunku Matki Zbawiciela. Jak już kiedyś wspominałam, rok wprowadzenia to jednocześnie rok narodzin mojej własnej Mamy, więc odbieram te zbieżności dat bardzo osobiście... Do tej rocznicy doszła uroczystość koronowania Obrazu przez Papieża Jana Pawła II w 1999 roku, też pamiętna data.

Na zakończenie proponuję fragment refleksji adwentowej naszego parafialnego duszpasterza akademickiego, księdza Piotra, mam nadzieję że się za bardzo nie zdziwi z tego powodu. Jestem akademikiem na emeryturze, więc przyjmuję te słowa też i do siebie. Proszę posłuchać:

„Mimo ostrzeżeń i wezwania do nawrócenia ludzie w czasach Noego nie zdecydowali się zmienić czegokolwiek w swoim życiu. Żyli normalnie, nienormalność widząc w Noem, który na pustyni budował olbrzymi statek. Advent to czas, kiedy Bóg wzywa nas do budowy naszej arki, czyli do działania innego niż zazwyczaj. Pośród potopu codzienności: setek ważnych spraw bezsensowne może wydawać się wstawanie o świcie i udział w roratach, dbanie o czas na modlitwę, częstsze sięganie po Słowo...

Noe jest przykładem człowieka, który nie tylko słuchał Boga, ale wcielał Jego słowa w swoje życie. To stało się jego ratunkiem. Advent to czas, kiedy i w naszej codzienności piękne słowa, mają przerodzić się w działanie, po to by faktycznie „Słowo stało Ciałem” i by w tym, co zwyczajnie nie stracić tego, co piękne.”

Elżbieta Nowak



13.12.2019 r., Myśli na dobry dzień

Stan wojenny

Dzień dobry

Tak się czasem dziwnie składa że akurat gdy jest jakaś rocznica czy inny znaczący dzień, to jakby i okoliczności się same układają w tymże temacie. Dziś wypada rocznica stanu wojennego, kolejna już, nowe pokolenie w tym czasie wyrosło, i nowe wydarzenia zakrywają tamte niedobre dni. Nie powiem że wszystko już jest poukładane, bo nasze dzieje wciąż się dzieją. Ale jakoś sobie radzimy z naszą współczesnością, lepiej lub gorzej, mądrzej lub nieudolnie.

Otóż akurat na bieżąco siedzę w pewnej lekturze, jest to powieść Bronisława Wildsteina pt. „Czas niedokonany” i akurat jestem w momencie, gdy nastaje w Polsce Stan Wojenny... Bohaterkę milicjanci zabierają z domu do więzienia, ma być internowana, ale dzięki staraniom męża i pół świadomemu podpisaniu lojalki, wychodzi na wolność i wraca do domu, do męża i synka...

Oprócz konkretnych wydarzeń opisane są uczucia jakie miotają bohaterami tej opowieści, momenty euforii, ale i goryczy oraz poczucia klęski... A zaczyna się ta saga od przyjazdu ze Stanów Zjednoczonych właśnie tego syna, który był wtedy małym chłopcem, do matki do Polski.

Jest to opowieść o ludziach na przestrzeni wielu dziesięcioleci, i czasami warto na to wszystko co nas spotkało popatrzeć nie tylko swoimi oczami. Nawet to ciekawe, jak inni przeżyli czas miniony, przymierzamy się do ich losów, czasem zastanawiamy, co byśmy zrobili na ich miejscu.

Mam wciąż w pamięci tamten poranek, gdy poszłam do kościoła, a na ławkach ktoś pozostawiał karteczki zapisane na maszynie o tym, jak to zbójcy nocą wdarli się do domów... Już po powrocie sąsiadka dopytywała czy nie wiem, co się stało z telefonem, bo jest głuchy... I dopiero po otwarciu telewizora wszystko się wyjaśniło. Co ja zresztą będę Państwu opowiadała? Ci co pamiętają jak to było, to nie muszę im o tym mówić.

Zaś inni, niech sobie poczytają, choćby ten „Czas niedokonany” wiernie odtwarzający tamte wydarzenia.

Ale nie chcę dziś Państwa zasmucać takimi wspomnieniami, choć trzeba i o nich pamiętać. Lecz raczej optymistycznie, bo żyjemy teraz w innym świecie, i choć wciąż znajdują się tacy, którzy nie będą zadowoleni, to jak mi się zdaje – większość jakoś sobie radzi. I to wcale nieźle.

Ostatnio przeczytałam gdzieś że praca zawodowa dobrze robi na ludzki mózg, czyli wpływa pozytywnie na jego kondycję, i dlatego zachęcam nie tylko młodych, ale i tych z jednej półki, żeby czymś pożytecznym się zajmowali. Zawsze można sobie znaleźć jakieś uboczne zajęcie, żeby mieć poczucie że możemy być jeszcze komuś jeśli nie potrzebni, to chociaż przydatni.

A jeśli i tego nie możemy, to choć abyśmy nie byli dla innych ciężarem... No, może troszeczkę... Choćby na tyle żeby nie myśleli, że jesteśmy aż tak bardzo heroicznie samowystarczalni, prawda?

Elżbieta Nowak



14.12.2019 r., Myśli na dobry dzień

Życzenia

Dzień dobry

Jakoś nie mam głowy by umieć się znaleźć w wielu różnych życiowych sytuacjach. Zapominam o imieninach i urodzinach, tym bardziej że rozrosła się ilość osób o których wypada pamiętać. Śmiałam się z mojego taty, gdy zaglądał do kalendarzyka i wysyłał pocztówki, ale chociaż przy jego własnych świętach sam dostawał wiele życzeń. Ze mną jest inaczej... I chyba nie jest to dobre, choć nie mam prawa się uskarżać. Nie dlatego, że nie kocham tych moich bliźnich, o nie! Może to wina wieku, ale pamięć mam przecież dobrą, tylko czasem krótką...

A to już ostatni moment, by wysłać życzenia świąteczne, na falach eteru też. Mamy więc zimę. W komunikacji miejskiej coraz większy tłok, bo jesteśmy coraz grubiej ubrani, a wśród pasażerów zaczynają straszyć dostojni starcy zionący czosnkiem. I jeszcze do tego chcą, żeby ich kochać. A to nie jest łatwe. W ogóle nie jest łatwo kogoś kochać. Bo prawdziwa miłość nie polega na tym, aby nam było z kimś dobrze, ale żeby temu komuś było dobrze z nami. Dlatego miłość jest taka trudna, bo musi pokonać ten zapach czosnku również.

I natychmiast przychodzi mi na myśl miły list od „zawsze wiernej” – jak mówi o sobie – Pani Czesławy, która tak pisze: „Myślę, że mój list dojdzie do Pani w porę, bo pragnę Pani życzyć Wesołych Świąt. Święta będą dla Pani na pewno radosne, bo z rodziną” – i właśnie nad tym programem moich świąt zamyśliłam się głęboko. Bo wiadomo, że z rodziną najlepiej się wychodzi na fotografii, a to, że będę wtedy w gronie rodzinnym, wcale nie znaczy nieba na ziemi, ale raczej taki mały czyściec. Bo starsza osoba wśród młodszych przeważnie stanowi okazję do rodzinnych żarcików i różnych osobistych wycieczek, jak na przykład: „Teraz musisz mamusiu odrobić przy wnukach to, co zaniedbałaś przy dzieciach”. Milusie.

„Mamusia to ma szczęście!”. Gdy słyszę te słowa, natychmiast zapala się w mojej głowie czerwone światełko i szukam w myśli, co ja też nowego znowu zmalowałam. Bo mam już takie szczęście, że gdy jadę na święta do dzieci, to zawsze coś u nich popsuję. Może niedokładnie ja sama, ale dzieje się tak podczas mojego pobytu u nich. I oczywiście następuje po tym cała lawina żartobliwych oskarżeń: „No nie mówiłem! Co za talent ma mamusia! Znowu coś nowego wymyśliła.”

Ale na szczęście nie wszyscy widzą w tej mamusi-babci tylko powód do nowych facecji i pobłażliwych uśmiezków. Bo są jeszcze słuchacze radiowi, którzy widzą tę babcię zupełnie inaczej

Lecz także nigdy w życiu nie zamieniłabym takich rodzinnych świąt na żadne inne. Jeden raz byłam podczas Wielkanocy w sanatorium w Krynicy, i drugi raz – podczas Bożego Narodzenia (cudowny, śnieżny grudzień!) w bajkowym Zakopanym, u znajomych. I to wystarczy. Dwa razy w życiu poza domem w Święta. Straszne!

Życzę wszystkim wiele cierpliwości i radości, bo po Świętach tylko to będziemy pamiętać, że byliśmy wtedy bardzo szczęśliwi!

Elżbieta Nowak

24.12.2019 r., Myśli na dobry dzień

Myśli na Wigilię

Dzień dobry

To niesamowite szczęście że mogę do Państwa mówić właśnie dzisiaj, w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. Powiem nawet więcej, traktuję to trochę w kategorii cudu... Ostatnio dostałam wiadomość że Jedyńka pragnie zmienić pasmo poranne, a konkretnie wymienić osoby opracowujące „Myśli na dobry dzień”. Jako osoba zainteresowana nie komentuję takich decyzji. Przecież życie nie kończy się na myślach, nawet jeśli są dobre, bo – jeśli chodzi o mnie – pozostaje mi dosłownie „Kochane Życie”, czyli felieton w Familijnej Jedynce i „Kochane Życie” drukowane w „Niedzieli”, gdzie zresztą prowadzę kącik poradniczy.

Całkiem przypadkowo dostałam te dodatkowe okołoswiąteczne terminy „Myśli na dobry dzień”, jak jakiś gwiazdkowy podarek! Dlatego tak się cieszę. Chciałabym przede wszystkim podziękować Słuchaczom, ale i korespondentom, bo dzięki temu, że ktoś napisał, dowiedziałem się że mnie – czyli nas – słuchał. A listy były przeróżne, od wyższych duchownych, po osoby z zakładów karnych... Pisali poeci i poetki, rozżaleni życiem, wdzięczni za felietony, chcący się podzielić własnymi spostrzeżeniami... To były setki listów przez ten okres, i proszę się nie niepokoić – można dalej do mnie pisać, do Familijnej Jedynki. Siedziałam tam kiedyś przy telefonie, więc wiem że też mnie słuchano. Mam sympatyczne głosy od ludzi młodych, którzy życzliwie pochylają się nad moimi wiekowymi mądrościami, ale też dostaję wzruszające listy od moich rówieśników, pisane czasem drżąca ręką i piękną polszczyzną, jak choćby wierny Pan Józef: „My Polacy w walce o prawdę nie jesteśmy sami, bo zawsze jest z nami Jasnogórska Pani! Wzniesmy do nieba Polskie serca czyste, w naszej Ojczyźnie i w każdej rodzinie – króluj nam Chryste!”

Czyż nie są to słowa jakby specjalnie napisane na ten świąteczny już dzień? I gdy zaśpiewamy o północy kolędę, to pomyślimy o tych wszystkich, którzy akurat nie mogą być z najbliższymi, bo może pracują w ten dzień, albo są daleko od domu, może w szpitalu...

Gdy byłam wolontariuszem, często wypadał mi dyżur w dni, gdy inni akurat świętowali, i miałam wtedy jakby poczucie misji. Na przykład – inni się już szykują na Sylwestra, czy nawet do Wigilii, a ja tu muszę siedzieć przy telefonie... Bo może ktoś do mnie zadzwonić...

Ach, to były też piękne chwile, gdy człowiek człowiekowi jest potrzebny, i ta rezygnacja zdawało się że dla wyższego celu też dawała poczucie szczęścia i wyjątkowości.

I rodzina przez ten czas przecież nigdzie nie uciekła, tylko wiernie czekała...

A tak dla porządku, to jeszcze dodam, że my Polacy, jesteście jedną wielką rodziną, nieprawdaż?

Elżbieta Nowak



Towarzystwo imienia Bł. Władysława z Gielniowa

Zarys dziejów Towarzystwa

Parafialna wspólnota pod wezwaniem Błogosławionego Władysława z Gielniowa została powołana przez proboszcza parafii księdza prałata Jacka Kozuba w dniu 4 maja 2008 roku. Głównym jej zadaniem jest szerzenie kultu błogosławionego Patrona parafii i stolicy, poznania jego życia, twórczości – jako poety i muzyka – oraz działalności kaznodziejskiej, społecznej i patriotycznej.

Współzałożycielką Towarzystwa była pani Barbara Kaźmierczak, która darzyła Bł. Władysława szczególnym kultem zawdzięczając Mu uzdrowienie wnuka po bardzo poważnym wypadku. Pani Barbara wprowadziła comiesięczne spotkania w każdą drugą niedzielę po Mszy świętej o godz. 9:00. Były one poświęcone poznawaniu życiorysu błogosławionego Władysława. Organizowała też liczne konkursy dla dzieci i młodzieży w zakresie literatury i poezji, m.in. „Polski poeci o Bogu i wierze”, najlepszych wyróżniając skromnymi nagrodami. Z inicjatywy pani Barbary pojawiła się w krypcie kościoła tablica poświęcona postaci Patrona oraz działalności Towarzystwa.

Dwanaście lat temu pojawiła się inicjatywa ufundowania sztandaru parafialnego z wizerunkiem Patrona parafii i Bł. Jerzego Popiełuszki. Sztandar ten wykonały siostry westiarki Jezusa według projektu p. K. Sadowskiego. Poświęcenie sztandaru odbyło się 17 grudnia 2010 roku – w 10 rocznicę konsekracji kościoła.

Od tego czasu uroczystym Mszom św. odprowadzamy w każdą drugą niedzielę miesiąca w intencjach: za Ojczyznę oraz kanonizację Błogosławionego Władysława z Gielniowa towarzyszy poczet sztandarowy, który stanowią członkinie Towarzystwa oraz panowie ze służby liturgicznej parafii.

Utrzymana została tradycja spotkań niedzielnych. Każde spotkanie rozpoczynamy modlitwą – litaniami do Bł. Władysława, rozważając wybrane z niej poszczególne wezwania. Od dwóch lat przybliżamy też postaci wybranych świętych i błogosławionych wyniesionych na ołtarze przez św. Jana Pawła II; niekiedy też kandydatów na ołtarze.

Dotychczas omówiliśmy m.in. życiorysy świętych i błogosławionych: Alberta Chmielowskiego, Rafała Kalinowskiego, Maksymiliana Marii Kolbego, Urszuli Ledóchowskiej, Mariana Zelazko, Wandy Błęńskiej, Andrzeja Boboli, Stefana Wyszyńskiego, Jana Pawła II i kandydata na ołtarze hr. Esterhazego.

Od dwunastu lat nasze Towarzystwo uczestniczy w procesjach z okazji Święta Dziękczynienia; ostatnia celebrowana odbyła się piątego czerwca br. pod hasłem „Dziękujemy za błogosławionych: Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Matkę Elżbietę Różę Czacką”.

Szczególne uznanie należy się paniom: Danucie Kowalczyk i Grażynie Rosińskiej oraz panom Tadeuszowi Michcic i Józefowi Krukowi; osoby te przez dwanaście lat pielgrzymowali ze sztandarem Błogosławionego Władysława do Świętyni Opatrzności.



17.12.2010 r. Fot. B. Leśniewski

Nasz sztandar bywa też obecny w kościele Świętej Anny, w katedrze Świętego Jana Chrzciciela, w Sanktuarium Patronki stolicy Matki Bożej Łaskawej oraz w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli z okazji uroczystości ku Jego czci w dniu 16 maja.

Istotne dla nas są modlitwy w ważnych aktualnych sprawach – obecnie zwłaszcza w intencji ustania pandemii oraz wojny w Ukrainie – oraz podziękowanie za opiekę, jaką nas Bł. Władysław z Gielniowa otacza. Aktualną wiedzę o patronie, jego twórczości i działalności oraz znaczeniu dla dziejów Polski jej kultury i języka można czerpać np. z książki Moniki Bachowskiej *Błogosławiony Władysław z Gielniowa* (Częstochowa 2016).

Spotkaniom patronuje opiekun Towarzystwa proboszcz ks. prałat Jacek Kozub.

W początkowych latach działalności Kronikę Towarzystwa prowadziła p. Zofia Matwijów; obecnie prowadzi ją pp. Halina Runkiewicz oraz Józefa Kozicka.

Towarzystwo Bł. Władysława z Gielniowa liczy obecnie 14 członków. Obecnie działaniom Towarzystwa przewodniczy Halina Runkiewicz; sekretarzem jest J. Kozicka.

Osoby zainteresowane naszą działalnością zapraszamy serdecznie na nasze spotkania.

Halina Runkiewicz; 694 768 662.

Józefa Kozicka; 602 121 833.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim wielu łask Bożych.

Ilekoć pozwolisz by Bóg pokochał innych przez Ciebie, zawsze wtedy jest BOŻE NARODZENIE.

(Matka Teresa z Kalkuty)



Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą... – pod takim tytułem zapożyczonym z wiersza księdza Jana Twardowskiego „*Śpieszmy się*” dedykowanego Annie Kamińskiej odbył się 27 listopada 2022 r. – w pierwszą niedzielę Adwentu – wieczór poetycki, podczas którego przypomniane zostały wybrane wiersze Księdza Jana o tematyce nawiązującej do mijającego listopadowego czasu zadumy nad przemijaniem i zarazem wejścia w rozpoczynający się adwentowy czas oczekiwania na Narodzenie Chrystusa.

Wieczór był wspólnym dziełem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej i Wspólnoty Mam, a jego inicjatorem był pan Tadeusz Strojnowski, który także był autorem programu.

Słowo wstępne wieczoru wygłosiła p. Ewa Czech. Następnie p. Tadeusz Strojnowski przedstawił wprowadzenie do wybranego cyklu wierszy. Po nim nastąpiły trzy sekcje wierszy, które recytowali pp. Maria Graczyk, Zofia Matwiejów i Tadeusz Strojnowski, którym wspaniale akompaniowała p. Anna Pełka. Pomiędzy sekcjami recytowanych wierszy Chór Mam „Ave Maria” wraz z p. Ewą Młodawską – skrzypce i p. Andrzejem Belzą pod dyrekcją p. Marty Szeliga wykonał opracowane muzycznie dwa wiersze Księdza Twardowskiego – *Bliscy i oddaleni* i *Spoza nas*. Koncert zakończył *List do Matki Boskiej* w wykonaniu Chóru „Ave Maria”.

Wieczór poetycki podsumował Asystent Diecezjalny Akcji Katolickiej ksiądz Kamil Falkowski.

KS

Kiedy myślimy z wdzięcznością o zmarłych, dziękujemy Bogu, że przez tych, co odeszli, tyle nieraz otrzymaliśmy dobrego.

„*Śmierć na śmierć nie umiera*” to przepiękny tomik – zawiera myśli o śmierci i przemijaniu. Boimy się nieznanego. Dlatego ksiądz Twardowski cierpliwie tłumaczy, wyjaśnia, rozstrzyga. Teksty, które trafiły do wyboru myśli, pochodzą z fragmentów kazań i wywiadów. Zgodnie więc z wymogami gatunkowymi – w prosty, przystępny sposób przekazuje w nich ksiądz Twardowski najgłębsze prawdy życiowe. Wielokrotnie odwołuje się do własnych wspomnień, łagodnie i z humorem napomina.

Uczy przygotowywania się na śmierć, ale i pociesza – „śmierć nie jest straszna. Jest ona odejściem do Boga, ale nie przerywa łączności pomiędzy tymi, którzy się kochają”.

Ksiądz Twardowski często zresztą łączy motyw umierania i miłości silniejszej nad śmierć – tak w poezji, jak i w zgromadzonych w książce „myślach”. Niesie pokrzepienie – tłumaczy, jak radzić sobie z odejściem kogoś bliskiego, jak pogodzić się z nieuchronnością kresu życia, jak nastawić się na własne przemijanie. Mówi czasami wprost – „każdy z nas ma swój prostokąt ziemi na cmentarzu”, a czasem trochę poetycko – „dzisiejsze zegarki elektroniczne milcząc, liczą czas do śmierci”. Wyjaśnia, czym jest śmierć dla każdego człowieka i czym powinna być dla chrześcijanina, opowiada o sensie



obchodzonych ku czci i pamięci zmarłych świąt. Wyszukuje nie całkiem jasne sformułowania modlitewne i stara się na nowo odkryć ich sens, dzięki czemu dezautomatyzuje schematyczne przeważnie „odklepywanie” modlitw.

Mówi prosto i wplątuje niekiedy w tok wypowiedzi akcenty komiczne i humorystyczne. Czasami włącza w pejzaż cmentarza małą wiewiórkę – wszystko po to, żeby oswoić lęk przed przemijaniem i przyzwyczaić ludzi do wszechobecności śmierci. Jako kaznodzieja i duszpasterz próbuje nawracać, delikatnie wskazywać właściwą drogę. W rytm krótkich wypowiedzi wpisują się pytania egzystencjalne – „kto po 300 latach drugiego listopada będzie o nas pamiętał?”.

Ksiądz Jan Twardowski w związku z posługą kapłańską musiał podjąć się niewdzięcznego zadania przypominania ludziom o śmierci. Poradził sobie z tą misją doskonale, w łagodnej formie łącząc wskazówki, dotyczące wyboru drogi życiowej, uwagi o kresie ludzkiej egzystencji, elementy pocieszenia i pokrzepienia.

Książka „*Śmierć na śmierć nie umiera*” to świadectwo mądrego przygotowywania się na nadejście końca, to uwagi o przemijaniu wypowiedziane nie tylko przez poetę i księdza, ale przede wszystkim przez zwykłego człowieka.

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego.*

[...]

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnia czy ostatnia pierwsza.*



J. K. Dadak-Kozicka

Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.

Obrzędowość Bożonarodzeniowa

Dar przeżywania kolejnych pór roku, odczuwania sakralnego charakteru zamierania i odradzania się przyrody to przyjaznej człowiekowi, to groźnej, wart jest dziś szczególnej uwagi. Naturę bowiem należy stale poznawać, rozumieć i szanować. To cechowało ludność wsi – stąd folklor, czyli mądrość ludu, a właściwie sztuka życia wyrażona pieśnią, tańcem czy przysłowiem. Niegdysiejsze bogactwo zwyczajów i obrzędów [patrz ponad 60 tomów epokowego Ludu Oskara Kolberga wydanych w drugiej połowie XIX wieku], zachowało się szczątkowo do teraz we wschodniej Polsce.

Najtrudniejsze do pojęcia dla nas są obrzędy zimowe. Jak bowiem ludzie żyjący w ciepłych i widnych mieszkaniach, znający sąsiadów niekiedy tylko z nazwiska, nie potrafiący rozpoznać ptaków siadających na parapecie i drzew rosnących w okolicy, mogą pojąć i odczuć sens obrzędów dorocznych objaśniających życie przyrody płynące paralelnie do życia rodzinnego i wspólnotowego.

Późną jesienią, gdy nastaly chłody, ludzie nie kwapili się do wychodzenia z domów, a zwierzęta z ciepłych legowisk. Świat zdawał się wyludniać, przyroda – zamierać. Mgły oddzielały domostwa i ludzie na wsi skupiali się w obszernych kuchniach wokół pieca.

Starsi wspominali minione zdarzenia, a młodzi szykowali się do świętowania cyklu bożonarodzeniowego – od adwentu po Trzech Króli. Czas ten należało dobrze wykorzystać; zwłaszcza adwent był okresem wróżb oraz przygotowań do świąt Bożego Narodzenia: ujawniania talentów aktorskich, towarzyskich, poetyckich czy muzycznych.

A także wzajemnych sympatii. To bowiem także czas zalotów i szykowania się do zaręczyn.

Skończyły się prace w polu – ziemia musiała się wyspać, odpocząć jak spracowany człowiek; wszak w adwencie nie wolno w polu niczego robić [F. Kotula 1989 s. 104]. Wszystko otaczające człowieka było święte, a tym samym czujące. Każda czynność przebiegała w świetle aż tłoczonym od znaczeń; wszak stworzony przez Boga świat był uporządkowany i sensowny. Cykl życia stale się odnawiał: po zimie zawsze nadchodzi wiosna. [odnośnik: Piotr Kuncewicz, *Przeciw urokom*, Warszawa 1989 s. 14, LSW]

Franciszek Kotula (1900-1983), rzeszowianin, etnograf i historyk sztuki, niestrudzony dokumentalista tradycyjnej kultury południowo-wschodniej Polski, pozwala nam dziś obcować z obrzędowością bożonarodzeniową zapamiętaną przez starszych ludzi zamieszkujących te urokliwe, pofalowane lesiste tereny. Święto Bożego Narodzenia było dla nich szczególnie ważne, wierzone bowiem, że jak dobrze przeżyje się ten dzień, to i cały rok będzie pomyślny.

Tak więc rankiem gospodarz wychodził przed dom, by sprawdzić pogodę; udawał się też w pole, a następnie do sadu z „kolędą dla ziemi i sadu”. Trzęsiono drzewami w sadzie wołając: Pan Jezus się narodził, a ty nie rodzisz! Miało to zapewnić obfite plony w polu i w sadzie. Swoiste życzenia składane przyrodzie miały poetyckie, pełne symboli formy; zachowane szczątkowo warte są i dziś uwagi [Kotula *„Hej leluja czyli o wygasających starodawnych pieśniach kolędniczych”* 1970]. Kolęda bowiem – przypomnijmy – to śpiewane życzenia; wywodziły się ze starej, rzymskiej tradycji składania sobie w pierwszy dzień miesiąca, a zwłaszcza roku (*calendae januarie*) życzeń, którym towarzyszyły dary. Wspólne uczty to też pokłosie prastarej tradycji.

W wieczór wigilijny nie wolno było się gniewać. Młodzi robili więc bezkarnie różne psikusy: niektórzy np. wynosili sąsiadom w pole ciężkie drzwi od stodoły, albo rzucano bronę na dach chałupy. Przede wszystkim jednak składano sobie życzenia pomyślności częstując gorzalką bez „zagrychy”, bo post! Wieczorem wiele osób szło na pasterkę, często śmiejąc się i dokazując, niektórzy „dobrze podchmieleli”. Zdarzało się, że i proboszcz zamiast pieniążka dostał na tacę pieróg, ale i on nie mógł się pogniewać [F. Kotula *Przeciw urokom*, s. 121]

Przede wszystkim jednak w Boże Narodzenie rodzina i sąsiedzi spotykali się uroczyście przy wspólnym, suto zastawionym stole – centrum świąt stanowiła bowiem wieczerza wigilijna – pośnik. Nikt nie mógł świętować samotnie; podróżnych też należało przyjąć jak swoich. Nad stołem wieszano „świat” – pająka ze złotej(!) słomy [z czasem zastąpił ją „krzaczek”, wreszcie choinka, a czasem pęk ziała z Matki Boskiej Zielnej, F Kotula s. 117]

Gdy na niebie zabłysła pierwsza gwiazda „betlejemska” gospodarz na obrusie układał opłatki na krzyż. Odmawiano modlitwę dziękując za wspólne święta i prosząc, by wszyscy doczekali następnych. Modlono się też za zmarłych – byli oni zresztą zawsze obecni w pamięci i w życiu ludzi. Po modlitwie dzielono się opłatkiem i składano życzenia. Siadając do stołu pilnowano, by każdy rzucił cień – świece tak ustawiano, by każdy miał własny cień – jego brak był zapowiedzią śmierci w nadchodzącym roku. W rzeszowskim pilnowano, by potraw było dwanaście: obfitość świątecznego jadła także miała zapewnić obrzędową ochronę przed głodem, zwłaszcza na przednówku. A w nocy na świętego Szczepana niemiłym, skąpym dziewczynom chłopcy stawiali przed domem słomianego „dziada” w lachmanach jako przestrożę.

W czasie sumy w kościele święcono wigilijny owies, dosypując go potem do siewnego ziarna. Podczas święcenia obsypywano księdza owsem; jeśli szedł wolno „plebańska służba zmiatała nawet kilka korców ziarna” po mszy. [Kotula, s. 124]

Cały świąteczny czas spędzano rodzinnie śpiewając nie tylko w kościele, ale i po domach kolędy, ale nie jedną czy dwie zwrotki, lecz kilka lub kilkanaście. Tak, by cała narracja o Bożym Narodzeniu – od szukania miejsca w gospodzie w Betlejem po hołd Trzech Króli – utrwałała się w pamięci radując serca. Zwłaszcza, że uprzywilejowane pastorałki, nie skrupowane ortodoksją kościelną – pozwalały na szczere długie opowieści o hojnych pasterzach, którzy – jak wiemy – zbudzeni w nocy przez Aniołów pierwsi złożyli hołd Dzieciątku, Jęgo Matce i św Józefowi spiesząc ze swymi praktycznymi darami, co znamy np. z Jasełek.

Ważny był też zwyczaj chodzenia z koniem podczas składania sąsiedzkich życzeń [„bądź silny i zdrowy jak koń”], albo z turoniem czy kozą. Pamiętano o szopkach i przedstawieniach jasełkowych; stały się motywem spełnienia życzeń zdrowia, pomyślności, długiego życia oraz Bożej opieki. I choć perspektywa sakralna zdawała się z czasem słabnąć, to wiadomo, że długie i szczęśliwe życie prowadzi zawsze do prawdziwego spotkania z Jezusem, Marią, Józefem oraz z bliskimi na wieczerzy w Domu Ojca.

Chodzenie z Turoniem, który w odwiedzanych domach brykał, szturchał dzieci rogami i padał na ziemię zmęczony; przywracano go do życia gorzalką. Po rozpoczęciu kolędników następowały tańce i śpiewy:

*Gdzie turoń chodzi
Tam się żytko rodzi,
A gdzie nie chodzi
Tam się nie rodzi.
Gdzie jego stopy
Tam staną kopy.*



Zakończyć wypada życzeniami: śpiewajmy kolędy i pastorałki – najlepiej całe!

W tekście wykorzystałam pracę
Przeciw urokom; Franciszek Kotula, Piotr Kuncewicz,
W-wa 1989 Lud SpWyd
oraz *Pastorałki i kolędy* Karol Miarka, Warszawa 1904

O święte siano!

*O święte siano! mej duszy wiano,
Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję,
O święte siano.*

*Niebo się siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko,
O święte siano.*

*Szczęśliwy brogu, z którego Bogu
To siano brano, co Mu posłano.
O święte siano.*

*Na sianie leży w lichej odzieży,
Ten, który grzeje promieńmi knieje.
O święte siano.*

*Dajęć sianeczko, me Dzieciąteczko;
Grzej Go woleczku, mój kochaneczku;
O święte siano.*

*Mówi i osieł, coć będzie nosił
O Królu Nieba! Sianka Ci potrzeba.
O święte siano.*

*Nuż pastuszęta i wy bydlęta;
Pochwalcie Pana z takiego siana.
O święte siano.*

Kantyczki z nutami „Pójdźmy wszyscy do stajenki”;
Kraków 1911, Drukarnia „Prawdy” .
Reprint POLIHYMNIA Sp. z o.o. Wydawnictwo Muzyczne
<https://polihymnia.pl/>





Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 18.00
spotkanie w Sali Oazy w dawnej kaplicy
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Ministranci i lektorzy

Msza św. III sobota m. o godz. 10.00
spotkania w zakrystii
kandydaci, o godz. 9:15;
ministranci, o godz. 10:00
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00
Opiekun: ks. ks. Przemysław Bogusz
Prowadzący: Paweł Listwon, Radosław Strojny



Grupa „Za Jezusem”

wtorek, godz. 20.30
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

I czwartek miesiąca: 18:00 – Msza św.
18:30 – spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
<http://www.winnicapana.waw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

II i IV poniedziałek, godz. 20.00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
MsJWarszawaUrsynow@gmail.com

PAN FOTOGRAF

Michał Leśniewski

www.AFI.waw.pl

604 173 235

Tu można zobaczyć
i zamówić zdjęcia

afi.zalamo.com/sesja/parafialna

hasło: blwlad

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Spotkania po Mszy św. o godz. 9.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

II, III i IV środa, godz. 20.00

sala Emaus w kościele

Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski



Wspólnota Akademicka

poniedziałek, godz. 19.00 – Msza św.

Po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret

Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski

studenci.wladyslaw@gmail.com



Kościół Domowy

II piątek miesiąca – 18:00 Msza św.

Opiekun: ks. Kamil Falkowski

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...

W mijającym 2022 roku zegnaliśmy swoich bliskich, znajomych, sąsiadów, koleżanki lub kolegów w pracy.

Wśród tych którzy odeszli byli członkowie naszej wspólnoty parafialnej, członkowie grup parafialnych i ci, znani tylko członkom rodziny i sąsiadom.

W ubiegłoroczną Wigilię odeszła do Pana **Mama** księdza Kamila – **śp. Agnieszka Falkowska**.

Rocznicowa Msza św. zostanie odprawiona podczas ostatnich w tym roku Rorat **24 grudnia o godz. 6:45**.

W pierwszy dzień ubiegłorocznych Świąt Bożego Narodzenia odeszła do Pana znana wielu z nas ze swego zaangażowania w życie parafii **śp. Barbara Kieszek**.

Rocznicowa Msza św. zostanie odprawiona w pierwszy dzień Świąt **25 grudnia o godz. 13:15**.



Od naszego mola książkowego

Niekczemy plan zniszczenia Kościoła trwa, noc bluźnierstw i sztorm herezji przybierają na sile, ale Jezus zapewnił nas: „Nie bójcie się, Ja zwyciężyłem świat” (por. J 16,33) – to słowa, które są wciąż aktualne, może w naszych czasach szczególnie. (Fragment książki)

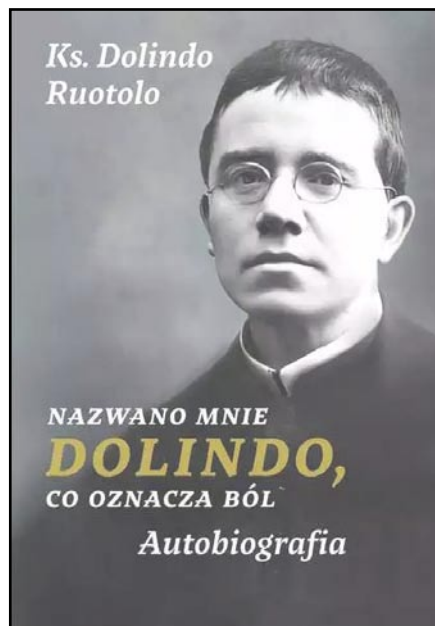
Ksiądz Piotr Glas, były egzorcysta, rekolekcjonista, autor wielu książek o tematyce duchowej, w długo oczekiwanej i szczerzej rozmowie z Krzysztofem Gędkiem odpowiada na najtrudniejsze i najbardziej gorące kwestie, z którymi mierzą się dziś świat, Kościół i chyba każdy wierzący. Wyjaśnia, jak rozpoznać nowe „herezje” i bluźnierstwa wiernych i duchownych: odejście od głoszenia Ewangelii, otwarcie na świeckie prądy i idee oraz podejmowane za wszelką cenę próby pojednania chrześcijaństwa ze światem. Stawia pytania o drogę synodalną i inne reformy o charakterze dogmatyczno-duszpasterskim, jak również o granice prawdziwego posłuszeństwa w Kościele. Opisuje też duchowe przyczyny i konsekwencje wojny na Ukrainie i pandemii COVID-19.

Czy żyjemy już w czasie oczyszczenia? Czy przed nami okres prześladowań, nowych katakumb i władzy Antychrysta?

W książce nie zabrakło słów o chrześcijańskiej nadziei. Ksiądz Glas łączy miłość do Boga i Kościoła z odważnym mówieniem o tym, co w Kościele złe i fałszywe.

Noc bluźnierstw. W oczekiwaniu na świt
ks. Piotr Glas

Wydawnictwo Esprit – Kraków 2022



Autobiografia księdza Dolindo Ruotolo powstała w latach 1923-1925 pod wpływem natarczywych próśb jego spowiednika. Jest arcydziełem duchowości, psychologii i introspekcji z żywymi i głębokimi akcentami, które odsłania duszę tego pobożnego, pokornego i skromnego kapłana. Zadziwia czytelników swoim zawierzeniem i wiernością Bogu oraz Kościołowi, pomimo niespokojnych okoliczności swojego życia.

Sam mystyk tak pisał o tej pracy: „Wola Boża – powiadała – zmusza mnie do pisania o sobie, odkrywania moich łachmanów... Mówię o sobie, ale tylko po to, aby wykluczyć siebie ze wszystkiego, ponieważ jestem nicością, a ludzie wiedzą, że wszystko przypisują Bogu, sam uważając się za takiego, jakim jestem: pozbawionego intelektu, serca, życia, ozdoby, jakiegokolwiek własności. Tak więc po mojej śmierci nie znajdzie się nikt, kto powie: «W nim było dobro». Nie! Tylko Ty, mój Boże, tylko Ty jesteś dobrem, a ja wierzę, że widać to było w moim życiu, zbudowanym z Twej wielkości i mojej nędzy...”

We wstępie do dzieła bp Vittorio Maria Costantini napisał: „Jeśli uważna lektura autobiografii pozwoli nam dostrzec Dzieło Boga (rozwijające się pomimo ogromnego niezrozumienia, a czasem nawet trudności piętrownych w dobrej wierze przez niektórych członków kościelnych instytucji), najpierw będziemy zdumieni, a potem zdamy sobie sprawę, że ks. Dolindo, wspierany przez Boga, kroczy samodzielnie wybraną drogą, na której kiełkują kwiaty i rodzą się wspaniałe owoce, wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom”.

Nazwano mnie Dolindo, co oznacza ból.

Autobiografia ks. Dolindo Ruotolo

Wydawnictwo M Kraków 2022



Gdzie jest Dzieciątko? Opowieść o Bożym Narodzeniu

Dzieci będą zachwycone tą barwnie ilustrowaną opowieścią o Bożym Narodzeniu! Zaprasza ona do wzięcia aktywnego udziału w odkrywaniu tajemnicy narodzin naszego Pana.

Otwierane okienka skrywają postacie związane z historią Bożego Narodzenia: anioła, pasterzy, mędrców, Maryję, Józefa i Dzieciątko

Jezus, a prosta rymowanka zachęca do poznawania jej stroną po stronie. To wspaniała propozycja świątecznego upominku dla maluszka! Twarda oprawa ze złoceniami i kartonowe strony sprawiają, że ta piękna książeczka długo będzie cieszyć małego czytelnika.

Gdzie jest Dzieciątko?

Opowieść o Bożym Narodzeniu

Vicki Howie

Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2022

Terminarz parafialny

MSZE ŚWIĘTE W CIĄGU ROKU

W niedziele i święta:

7:00, 9:00,

10:30 (dla rodzin z dziećmi),

12:00,

13:15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);

18:00 (dla licealistów), **20:00** (dla studentów)

W dni powszednie:

7:00, 7:30, 18:00, 19:00

W soboty:

7:00, 7:30,

18:00 (liturgia niedzielna)

NABOŻEŃSTWA

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do św. Rity

III sobota miesiąca po Mszy św. o godz. 18:00

Nabożeństwo różańcowe

W dni powszednie o godz. 18.30.

W soboty i niedziele o godz. 17.30

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca we wtorek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30 w piątek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00

oraz codziennie (poniedziałek-piątek)

od godz. 8.00 do 17.45.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska



Poradnia rodzinna służy pomocą w sprawach rodzinnych oraz przygotowuje narzeczonych do sakramentu małżeństwa.

Kontakt z doradcą rodzinnym poprzez e-mail:

poradnia.bl.wladyslaw@gmail.com

Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: ostatni wtorek miesiąca
godz. 15.30-17.45



☎ Tel. 604 641 047 ☎

☎ Tel. 603 491 060 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI

Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

czynna w dni powszednie

rano w godz. 9:00-10:00

po południu w godz. 16:30 – 17:45

oraz w soboty w godz. 9:00-10:00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.mkw.pl

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.mkw.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Paweł Krzysztof Polański, Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Siwińska
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: kazek@blwlad.pl ; brat@blwlad.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii



P. Ewa Czech



P. Maria Graczyk



P. Zofia Matwijów



P. Tadeusz Strojnowski

**Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą...**



Chór Mam „Ave Maria”

Fot. KS



Nasze polskie Boże Narodzenie – II wojna światowa – rok 1942